

# BROHOOF

## **Relacja z My Little Konwent**

O tym jak było na pierwszym konwencie w Polsce  
oczami Lindsa

## **Recenzja My Little Pony Gameloft Game**

Gra na urządzenia mobilne — czy taka fajna?

## **My Little Paradox**

Fizyka według Pinkie Pie

## Redakcja

### Redaktor naczelny:

Sowa

### Współtwórcy:

bobule, cichy, djsound, Dolar84, Ihnes, Kredke, Linds, M.a.b, Magenta, Poulsen, Syriusz

### Korekta:

Cygnus, DiscorsBass, Kaczy, Magenta, solaris, Sowa

### Skład:

Sowa

### Okładka:

Stabi

Hej, Kucyki!

Po tylu miesiącach w końcu dopuszczono mnie do głosu, toteż chciałbym Was przywitać w ostatnim tego roku numerze Brohoofa. Mam nadzieję, że dzięki kilku kosmetycznym zmianom te wydanie spodoba Wam się jeszcze bardziej niż poprzednie. Tym bardziej, że w tym numerze znajdziecie coś, czego nie ma nigdzie — kucykowy kalendarz na rok 2013, który zrobił dla nas Stabi! Znajdziecie go na końcu numeru oraz jako [osobny plik do pobrania](#). Z doświadczenia wiemy, że bardzo ładnie wygląda po wydrukowaniu, więc zachęcamy.

Przy okazji chciałbym Wam złożyć serdeczne życzenia udanego Sylwestra i szczęśliwego Nowego Roku, a naszemu kochanemu bobowi spóźnione wszystkiego najlepszego i kucykowego z okazji 21. urodzin!

Życzę miłej lektury,

*Sowa*

## Kontakt

### Strona internetowa:

brohoof.pl

### Uwagi i sugestie:

kontakt@brohoof.pl

### Facebook:

fb.com/GazetkaBrohoof

### Dział na forum:

mlppolska.pl/Dzial-Gazeta-Brohoof

### Wydania:

issuu.com/brohoof/docs



## Droga Księżniczko Celestio

Na My Little Konwencie nauczyłem się wiele o magii przyjaźni. Po pierwsze — jeśli znalazłeś do wykonania pewnej pracy lepiej zorganizowanego brony'ego, to nie zmienia to faktu, że jego poprzednik może być za-je[buysomeapples] człowiekiem. Po drugie, cieszy mnie niezmiernie fakt, że dożyłem pierwszego w Polsce, w pełni dwudniowego konwentu o tematyce MLP: FiM, oraz że nie musiałem na ten moment czekać tyle, co Luna na powrót z wygnania. Z początku niepokoiło mnie, że zabrała się do tego grupa RSquad niezwiązana stricte z fandomem. Trzeba im jednak przyznać, że wywiązali się z tego zadania bardzo dobrze. Oni zresztą też mieli wątpliwości na nasz temat i jeśli wierzyć słowom wypowiedzianym na konwencie to rozwialiśmy je. Nie obyło się jednak bez drobnych zgrzytów. Widocznie nie wszyscy jeszcze przeczytali artykuł, który ukazał się w poprzednim numerze, a dotyczył alkokucyków, a dokładniej alko-bronies. W każdym razie dedykuję go części ludzi z północnej Polski. W szczególności zaś tym niepełnoletnim, którzy spożywali napoje alkoholowe na terenie Konwentu i słusznie zostali z niego wyproszeni. Dorosłym fanom kucyków przypominam zaś, że na piwo zawsze można wyjść do knajpy, a jeśli jest się w Krakowie to nawet trzeba. Na całe szczęście bronies zawsze pomogą kucykowi w potrzebie, tak więc nasz jeden z niesfornych ogierów znalazł nocleg o drugiej nad ranem u Avana.

Wracając do samego Konwentu, zastanawia mnie jeszcze jeden fakt. Jak bardzo wystawcy byli „kucykowi”? Oczywiście nie zamierzam tego badać za pomocą żadnych ankiet. Chciałbym jednak zauważyć, że o wiele milej ku-

puje się u osoby z fandomu, która zna się i zawsze można z nią pomówić o jej wyrobach. Jako przykład mógłbym podać kogoś znanego mi i sprzedającego koszulki, jednak wymienię cichego, który robi przypinki, głównie na własne potrzeby. Otóż on wytworzył przypinkę z Pinkamena, wystawił ją na aukcji charytatywnej u szóstego (łącznie ponad 1600zł — yay!). Kupił ją, a następnie przeznaczył na kolejną licytację.

Oczywiście sprzedając przypinki czy koszulki pozostaje kwestia praw autorskich, którą mam nadzieję podjąć w późniejszym czasie w swoich rozważaniach.

Pomimo drobnych zgrzytów miło będę wspominał ten konwent, a w szczególności kolegę fantastę z akredytacji, który mimo tego, że nasz ulubiony serial oglądał, to jednak znajomość imion kucyków nie była jego dobrą stroną. No cóż, droga Celestio, nie należy nikogo wysyłać do księżycowego gułagu za ich mylenie, należy wtedy z dużą dozą cierpliwości korygować zainteresowanych.

Twój Wierny Uczeń,

*bobule*

## Fandom

Wieści ze świata..... 5

Relacja z My Little Konwent ..... 8

## Recenzje

Odcinek *Too Many Pinkie Pies*..... 14

Odcinek *One Bad Apple*..... 17

Fanfic *A Summer Twilight/ Klacz u Kresu* ..... 19

Fanfic *Fallout: Equestria*..... 22

Fanfic *Inner Demons*..... 25

Fanfic *Tartarus Infernum*..... 27

Fanfic *Together in the End* ..... 27

Gra *My Little Pony Gameloft Game*..... 29

My Little mod, część pierwsza..... 33





## Publicystyka

Wypowiedzi kucyków.....	38
My Little Paradox .....	42
Quo Vadis FGE? .....	45
Piosenki sezonu trzeciego .....	49
Kącik Literacki Twilight Sparkle.....	52
Poezja.....	55
Kwiatki świętego Fanfika.....	57



## Różności

Labirynt .....	60
Kalendarz.....	61

# Wieści ze świata

» [For Glorious Equestria](#)



**Aktualności powstały dzięki pomocy bloga [For Glorius Equestria](#).**

**17 listopada 2012**

## Omakai

W Toruniu odbył się konwent kultury japońskiej *Omakai*, podczas którego odbył się panel o tematyce *My Little Pony: Friendship is Magic*.



**21 listopada 2012**

## Smutna nowina

Dnia 27 listopada została wstrzymana możliwość wysyłania wpłat na forum *Biur Adaptacyjnych*.

**22 listopada 2012**

## Nowa fala blindbagów

Na chińskim straganie właśnie pojawiły się nowiutkie, pachnące jeszcze świeżością blind bagi z fali siódmej. Są wśród nich WonderBolts!

Jeżeli macie wystarczająco dużo pieniędzy, to zapraszam na aukcję: [straganik](#)

**14 listopada 2012**

## Premiera bijąca wszelkie rekordy

Jak każdy wie, że nasz serial właśnie dorobił się III sezonu. Nie każdy jednak wie, iż „*MY LITTLE PONY FRIENDSHIP IS MAGIC MARKS IT'S BEST-EVER SERIES PREMIERE*”. Zostaje nam tylko pogratulować sobie nawzajem i wszystkim tym, którzy oglądają ten serial.

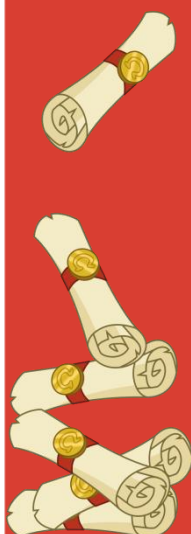
[Więcej danych w języku angielskim](#)



**22 listopada 2012**

## Pegasis prosi o pomoc

[Julunis14](#) prosi o pomoc i dobre rady dotyczące tworzenia „własnych” odcinków na YouTube. Bardzo przydałyby się jej uwagi dotyczące nagrywania głosów do swoich produkcji.



22 listopada 2012

## Nowe książki

Na wiosnę przeniesiemy się do krainy morskich kucyków! Nostalgiczny powrót do przeszłości... Oprócz tego wiadomo, że będą jeszcze cztery inne, z czego znane są 3 okładki.



25 listopada 2012

## Poland Can Pony, Too: Trzecie Uderzenie

Na My Little Konwencie miała premierę trzecia odsłona tego znanego i lubianego dzieła. Zachęcamy do oglądania.

22 listopada 2012

## Kolejny odcinek Łódzkiego Dubbingu

Dubbingowany jest komiks, który pojawił się w listopadowym numerze gazetki *My Little Pony, Mój Kucyk Pony*. Obsada to same gwiazdy (i narrator).

Ostrzeżenie: Pod koniec pojawia się jeden, ledwo słyszalny wulgaryzm.

[Link](#)

25 listopada 2012

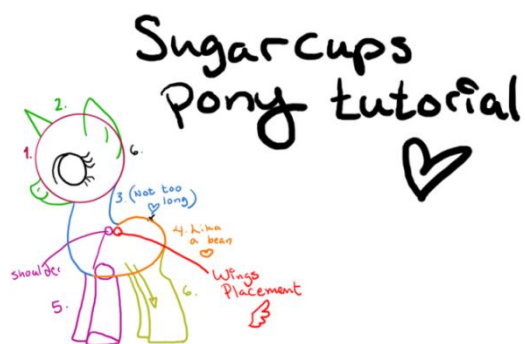
## Pinkie Pie jako minutnik

[Kolejna rzecz](#) znaleziona na EqD, bez której nie obędzie się **żaden** fan kuchni i gotowania.

25 listopada 2012

## Animacja

Teraz coś dla tych, co chcieliby pobawić się z animacją. Ludzie od *Double Rainbow* udostępnili na serwisie YouTube [parę filmów](#) instruktażowych z poprawnego animowania kucyków. Dalej, jazda do roboty! Jakiś Polak w końcu musi stworzyć coś lepszego od [Picture Perfect Pony](#).





2 grudnia 2012

**Kucykowe Rozkminki**

By zbyt nie przedłużać:

*Stworzyłem przystań o nazwie „Kucykowe Rozkminki”. Jest to otwarta grupa na FB, w której można porozmawiać o błędach animacji, teoriach i poszczególnych odcinkach, oraz pospekulować „co by było, gdyby...?”. Wszyscy gdybacze i myśliciele, powstańcie i przyłączcie się do stada! Pozdrowienia dla wszystkich „współtwórców KR” oraz Bronies i LittleBrony z całej Polski od dinozaura **Pony-Faila**.*

**Link do grupy:**

<http://www.facebook.com/groups/492288797460538/>

9 grudnia 2012

**Koniec MLP: Online**

Możliwe, że się powtarzam, ale chciałbym napisać informację otrzymaną od Szymona Sagana, która mówi o wstrzymaniu prac nad grą *MLP: Online*. Powodem są prawa autorskie. Więcej informacji pod adresem:

<http://www.mlponline.net/threads/its-been-a-good-run.1520/>

9 grudnia 2012

**Grupa facebookowa dla Bronies z Kielc**

Nie będę przeciągał, ważne, że lokalni fani działają na rzecz integracji.

<https://www.facebook.com/groups/210929355708193/>



9 grudnia 2012

**Konwent Crystal Fair w Helsinkach**

Skoro o konwentach mowa... Teraz chciałbym napisać o konwencie, który odbędzie się dopiero latem 2014 roku. Tak, tak, nic nie pomyliłem. Jeżeli uważacie, że to wystarczająco duża odległość czasowa, będziecie wreszcie mogli się przygotować, to warto dodać, że ten zlot fanów będzie mieć miejsce w Helsinkach (Finlandia). Więcej informacji w języku angielskim na: [www.crystalfair.fi](http://www.crystalfair.fi)



9 grudnia 2012

**Nowy odcinek podcastu Radio Dash**

Pora na następny odcinek reaktywowanego niedawnymi czasy podcastu.

Opis odcinka:

Oto zgodnie z obietnicą najnowszy podcast *Radia Dash*, w którym rozważane są tematy takie, jak nowe odcinki serialu, stan polskiego pisarstwa fanfików, czy nowe numery magazynu *Brohoof*..

Prowadzącym był Mordecz, a gościnnie wystąpili TościkXD i Kesseg.

<http://www.facebook.com/RadioDash>

# Relacja z My Little Konwent

» Linds

Ja, Linds, niniejszym oto spisuję kronikę wydarzeń, do których doszło 24 i 25 listopada w plemieniu bronies! Albowiem w tych oto dniach w Krakowie odbywał się My Little Konwent — największy ponymeet, oficjalnie pierwszy konwent w Polsce, na którym według organizatorów było ponad 400 osób, włącznie z mediami, gośćmi i obsługą!



Historia zaczyna się jeszcze w piątek o godz. 23:00. Leżąc sobie na łóżku i nie mogąc się doczekać wyjazdu, spojrziałem na zegarek i okazało się, że jest 0:20. No nic, trzeba się zbierać na bus N25, by zdążyć na zbiórkę zorganizowanej przeze mnie Warszawskiej Delegacji. Po drodze mijam parę kochających się facetów, pijanego chłopaka dobijającego do drzwi autobusu i przewracającego się w środku. Normalna noc w stolicy. Po drodze 2 telefony i 1 SMS z zapytaniami, kiedy dotrę. No, ale dotarłem na czas.

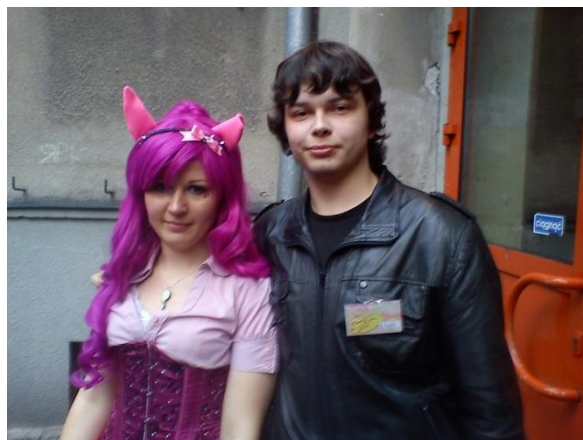
Zbiórkę zrobiliśmy na Dworcu Centralnym. W Warszawskiej Delegacji byłem ja, DiegoTan, Pitruż, Polonius, Michał — Człowiek Krasnolud, Damian — jeden z organizatorów Derpyconu, Twichy String, Tomasz oraz Karolina, która przyjechała specjalnie z Łodzi, by z nami pojechać na konwent.

Pociągiem wyruszyliśmy o godz. 01:30. Dzięki staraniom moim i przy współpracy człowieka znanego jako W pojechaliśmy w jednym wagonie z Trójmiejską Delegacją w składzie W, Pingot i Siper (jeden z adminów na forum MLPPolska). Podróż odbyła się w bardzo przyjacielskiej atmosferze, niektórzy mówią otwarcie — podróż z nami była najlepszą atrakcją na MLK!

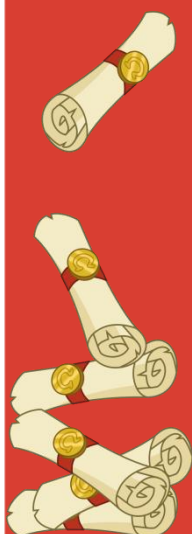
Do Krakowa, nie śpiąc nic, a nic od godz. 08:00 w piątek, dotarłem z ludźmi o godz. 7 rano. Na dworcu szybko połączyliśmy się ze Szczecińską Delegacją, zaraz potem doszedł do nas Xullrae z Gliwic. Problemy zaczęły się, gdy chciałem połączyć całą grupę ze Śląską Delegacją, która dotarła pół godziny później. Ci chcieli dotrzeć na konwent, idąc w przeciwnym kierunku. Chwilę jeszcze czekaliśmy na Skysplita, który dojeżdżał z Bielska-Białej. Po zebraniu Śląskiej ekipy okazało się, że tamta grupa się porozdzielała i poszła w różnych kierunkach. Ponieważ nie sposób było wszystkich zorganizować, ruszyłem ze Śląskimi na konwent — tym razem w dobrym kierunku.

W końcu dotarliśmy, a ja odebrałem swoją akredytację. Od razu zacząłem szukać znajomych i przyjaciół, którzy dotarli na konwent wcześniej.

Na konwencie było kilku sprzedawców, którzy oferowali różne gadżety związane z MLP i z anime — przypinki, naszywki, kubki, koszulki, poduszki, plakaty. Można było zamówić naszywki i przypinki z własnymi wzorami. Skorzystałem na tym — z konwentu wróciłem zaopatrzony w 3 nowe przypinki i w kubek z Twilight Sparkle. Oprócz tego na terenie konwentu działał sklepik, gdzie można było nabyć coś do jedzenia, ale faktem jest to, że masa ludzi często wolała jednak pójść do pobliskiej Galerii Krakowskiej, lub ogólnie wybyć na miasto, by tam coś zjeść.



Pojechałem na konwent głównie, by spotkać się z przyjaciółmi, ale poszedłem i na kilka prelekcji. Z tych ciekawszych wymienić należy rozmowy Szóstego na temat fandomu, jego przeszłości i przyszłości z Mere Jumpem — założycielem i głównym adminem For Glorious Equestria, największego polskiego bloga o MLP, Deepshallo-wem — założycielem Bronies Polska na Facebooku oraz z Fairey Gannetem — jednym z najbardziej kojarzonych bronych w fandomie, który też często pomagał przy organizacji Krakowskich Ponymmeetów. W trakcie tej prelekcji zostałem mianowany Organizatorem 1. Ponymmeetu w Polsce — Szósty zapewne tego nie czyta, ale napiszę to.





Za pierwszy ponymeet w Polsce uznał I Śląski Ponymeet, który odbył się 10 września 2011 roku, którego faktycznie, organizatorem byłem ja i faktycznie, był to wtedy oficjalny ponymeet. Pierwsze zaś spotkanie Bronies odbyło się pół miesiąca wcześniej w Warszawie. No, ale przynajmniej dostałem oklaski.



Kolejną ciekawą prelekcją był wywiad Sz6stego z trójką artystów polskiego fandomu — oprócz naszego DiegoTana byli tam jeszcze Kocurzyca i Glaze. Sam wywiad był fajny, aczkolwiek za niezręczność uznają to, że rzutnik wyświetlał arty innych artystów, niż wymienieni. Wyświetlano jakieś 4 arty, w tym fantastyczna Fluttershy Tomka Karo, Fluttershy by Moonlight i Celestię od Sweetie znanej również jako Panda. Te dzieła były do kupienia, ale o tym nieco później...

Kolejną ciekawą prelekcją był panel Syriusza poświęcony poezji kucykowej, w którego trakcie rozstrzygnięto konkurs na pracę literacką. Na podium stanęli kolejno Sharpy z Krakowa, Młody z Chrzanowa i Agu z Wrocławia. Członek naszej delegacji — Polonius — otrzymał wyróżnienie.

Oprócz tego odbywały się prelekcje poświęcone między innymi warsztatom didżejskim, planach napisania książki o bronies — historia, założenia i ideologia, historie losowo wybranych członków fandomu oraz masa prelekcji poświęconym anime, oraz między innymi Pokemonom i Rycerzom Zodiaku (z tego miejsca pozdrawiam Ariego, który prowadził ostatnią prelekcję i z którym mogłem porozmawiać nieco o moim ulubionym uniwersum) i panel o satanizmie w Johnnym Bravo prowadzonym przez gościa specjalnego — Jarosława Urbaniuka.

Jeśli ktoś nie chciał brać udziału w panelach, mógł spędzić czas w Sali projekcyjnej, gdzie wyświetlano wybrane odcinki MLP, animacje i PMV albo w bloku konkursowym, gdzie odbyły się takie konkursy jak karaoke, kucykowa wersja *Jaka to melodia?*, konkurs na rozpoznawanie kto powiedział dany tekst, oraz „wiedzówka”. Miałem zamiar wziąć udział w części z nich, ale Linds, jak to Linds, spóźnił się na konkursy, w efekcie czego zdążył wziąć udział tylko w karaoke — zająłem 2. miejsce, minimalnie przegrywając z pewnym reprezentantem fandomu łódzkiego.

Wieczorem odbyła się Grand Galloping Gala, którą otwierał Flutter Rex prezentujący utwór *Queen of the Changelings*. W trakcie Gali odbyło się wręczanie nagród w konkursach oraz rozstrzygnięcie konkursu cosplay w stylu „zrób w ciągu godziny coś z niczego” — wygrał cosplay Splitfire, aczkolwiek wszystkie inne propozycje były warte uwagi, między innymi Księżniczka Chrysalis, czy Księżniczka Cadance — a może lepszym określeniem tutaj byłoby tutaj słowo kredens?

Tutaj należy nadmienić, że na konwencie byli również niekonkursowi amatorzy cosplayu, między innymi dziewczyna przebrana za Zecorę, Niemiec (ogólnie rzecz biorąc na konwencie było paru gości z Niemiec i jeden z Finlandii) przebrany za Vinyl



Scratch, Stachul przebrany za Discorda oraz dziewczyny pomagające w Adamsky Kitchen (tworzącym w międzyczasie tort), które zrobiły fantastyczny cosplay Mane 6 — zabrakło jedynie Rarity i Applejack.

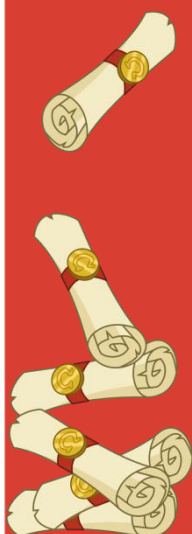
Po rozstrzygnięciu konkursów odbyła się licytacja. Wśród wystawionych przedmiotów były kubki, wspomniane wcześniej arty wyświetlane na prelekcji poświęconej sztuce fandomowej, koszulki, figurki kucykowe, w tym blindbagi z piątej fali oraz własnoręcznie wykonana duża figurka Applejack, pluszak Rarity (która trafiła w ręce Tomasa), różnorodne gadżety związane z MLP oraz między innymi kolekcja książek Klasyki Disneya, kolczyki z logiem Browarów Tyjskich, podkładki pod mysz z motywem Transformersów i wiele innych. Sam próbowałem coś wylicytować, ale niestety byłem pokonywany przez innych, choćby przez Pitruzia, który przelicytował mnie na art Adalbertusa. Dochód z licytacji został przekazany na szczytny cel — na prezenty dla Do-

mu Dziecka zebrano 1617 zł i 58 groszy, a na fundacyjnego Żuczka dodatkowo 74 zł.

Pod koniec Gali była możliwość skosztowania tortu z Adamsky Kitchen. Warto przy okazji nadmienić, że w trakcie konwentu odśpiewano *Sto lat* dwóm osobom — jednej z organizatorem oraz Dosowi, który prowadził w niedzielę prelekcję poświęconą grom kucykowym.

W końcu odbyła się ta część imprezy, którą większość uczestników najbardziej zapamięta, czyli zaprzyjaźnianie się! Niektórzy robili, to bawiąc się przy RPG-u, inni grając w Munchkina, jeszcze inni przy tabace i jedzeniu, a niektórzy przy alkoholu — ci ostatni zostali wyproszeni z imprezy, ale pozwolono im zaczekać do najbliższego pociągu do domu. Spora część ludzi wybrała opcję wyjścia „na miasto” — w końcu Kraków ma bardzo wiele do zaoferowania.

Gdy przyszła pora na odpoczynek — sam musiałem przespać jakieś 3–4 godziny,





bo mój organizm już nie wyrabiał z wrażenia — pokoje okazywały się w miarę dobrze spełniać swoje funkcje jako sypialnie, choć pojedyncze osoby spały na korytarzu. Ja sam poszedłem spać do pokoju dla mediów i gości, gdzie odkryłem swoją głupotę. Zostawiłem w domu śpiwór... Stąd wielkie podziękowania dla Skysplita, który podzielił się ze mną swoją karimatą.

Następny dzień okazał się być nieco inny. Akredytacje, oprócz tych dwudniowych, można było kupić również na jeden, konkrety dzień, stąd część gości opuściła imprezę, a część dopiero co dotarła. Pojawił się między innymi StalinCWHC i Kira, którzy wraz z Toomeksem i Soniciem poprowadzili panel poświęcony polskiemu fandubbingowi MLP, a później Sonika zastąpił DabuXian, by przeprowadzono panel na temat przeróbek kucykowych. Wówczas odbyła się premiera najnowszej przeróbki ekipy Stalina i Toomeksa o nazwie *Mój mały Polaczek: Woda to magia* (została wrzucona na fanpage'a w poprzednim wpisie, możecie obejrzeć). Tutaj organizacja nawaliła pod względem wyboru pomieszczenia — chętnych było zbyt dużo, a sala za mała. Moim zdaniem, te prelekcje były najlepsze pod względem ilości humoru i śmiechu.

W tym też dniu Jarosław Urbaniak prowadził wspomnianą prelekcję na temat satanizmu w Johnnym Bravo, jednak ja w tej prelekcji nie uczestniczyłem.

Po oficjalnym zakończeniu konwentu i pożegnaniu się z przyjaciółmi, Warszawska Delegacja wraz z pojedynczymi osobami ze Śląska, Trójmiasta (W. !) Torunia i Sławna mając jeszcze kilka godzin do pociągu powrotnego, wyruszyła w podróż w głąb Krakowa, by zwiedzić Rynek, zobaczyć Sukienice i Kościół Mariacki oraz by wejść na Wawel, gdzie zrobiliśmy zdjęcie grupowe. Niestety ograniczony czas nie pozwolił na większe zapoznanie się z Wawelem, musieliśmy więc wracać do Galerii Krakowskiej, gdzie po

zjedzeniu obiadu i zakupieniu prowiantu na podróż powrotną, ruszyliśmy na dworzec kolejowy Kraków Główny.

Pociągiem powrotnym wyruszyliśmy o 17:13. Warszawska Delegacja siedziała w przedziale razem z przedstawicielami Trójmiasta i Torunia i jak szło się spodziewać, podróż minęła przy śmiechach, żartach i rozmowach na temat muzyki metalowej oraz o polityce. Chłopaki — naszą podróż trzeba kiedyś powtórzyć!

A okazja do powtórzenia się trafia, albowiem zapowiedziano drugą edycję My Little Konwent na 24 i 25 sierpnia 2013 roku! Prawdopodobnie znów w Krakowie, więc możliwość się trafi.

Do domu wróciłem w niedzielę tuż przed północą. Po nadrobieniu nowego odcinka MLP — który w sumie był wyświetlany w Sali projekcyjnej, o czym nie wiedziałem — spędziłem niemalże połowę poniedziałku na odsypianiu konwentu, bo i w pociągu powrotnym praktycznie nic nie spałem.

Z dodatkowych smaczków:

- Michał, Człowiek-Krasnolud zgubił telefon, ale dzięki organizatorom udało się go szybko odnaleźć.
- Pitruż zostawił wylicytowany art w Galerii Krakowskiej. Trzymamy kciuki, by się odzyskał!
- DiegoTan zrobił wideorelację z konwentu i naszego wyjazdu, którą możecie obejrzeć [tutaj](#).

Mając nadzieję, że o niczym nie zapomniałem. Kończę tę relację, pozdrawiając wszystkich, którzy byli na konwencie i tych, którzy to czytają.







**BROHOOFs**



# Too many Pinkie Pies

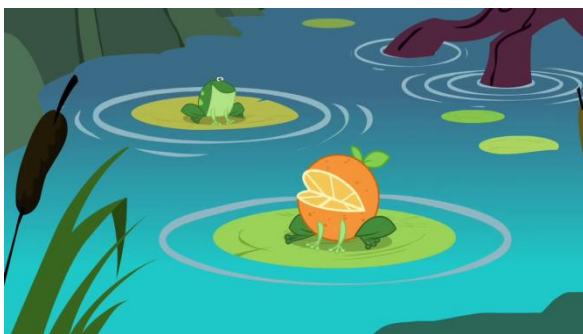
Fun, fun, fun, fun, fun, fun, fun...

» Paweł „djsound” Jankowski

Odcinek poświęcony Pinkie Pie? Fajnie. Odcinek poświęcony rozbrykanym kłonom siejącym zniszczenie w Ponyville? Mother of God...



Przyznam się bez bicia. Od razu kupiłem pomysł na różową armię rozbrykanych kucyków szukających zabawy. Oj tak, wiem coś o tym. Cicho, nie teraz. Wybaczcie, czasami mam takie dziwne głosy w głowie. Ej, ja mam imię! Ja też. I ja! Jak już macie się odzywać, to pomóżcie mi napisać ten tekst. Odcinek recenzji? Łatwizna. Recenzję odcinka. Możecie się zamknąć? Marnujecie mi miejsce. To jest jakieś ograniczenie? **Tak.**



Fabula jest prosta i przewidywalna, ale to nie ona gra pierwsze skrzypce w tym odcinku. A kto? Pinkie Pie i jej kłony, a teraz cicho. Teraz ja piszę. Różowa klacz, jak powszechnie wiadomo, to najbardziej rozbrykany kucyk w całym Ponyville. Niestety są takie chwile, w których jej przyjaciółki zajęte są swoimi sprawami. Applejack buduje stodołę, Twilight ćwiczy nowe zaklęcia, Fluttershy urządza piknik dla swoich przyjaciół... Powiedz o miśku. No właśnie. Powiedz! Później. I nie przerywajcie mi więcej, bo tekst nie przejdzie. Przez co? Bramy Mor-doru. A teraz cisza. Wracając do tematu... Pinkie chciałaby przebywać ze wszystkimi, przez cały czas i czerpać z tego radość, ale to niemożliwe. No jak nie jak tak. No właśnie. Nie wtrącać się! Właśnie do tego zmierzam. Nie możecie poopowiadać sobie bajek czy coś? Jednak w pewnym momencie Pinkie przypomina sobie starą legendę o jeziorze, które jeśli wierzyć opowieściom babci, umożliwia klonowanie. Plan jest prosty. Stworzyć po jednej kopii dla każdej z przyjaciółek i zdawać sobie nawzajem relacje. Niestety w pewnym momencie duplikaty wymy-

kają się spod kontroli i rządne zabawy „przejmują władzę” nad miastem. Ty to nazywasz „przejściem władzy”? Toż to istna Pinkiepokalipsa! Dobrze, dobrze. Niech wam będzie.



Niestety odcinek nie jest idealny, a niewiele mu do tego miana brakowało. Nigdy nie byłem miłośnikiem teorii spiskowych, ale Twilight najwidoczniej cierpiała na zaburzenia inteligencji lub od samego początku przyklepiła Pinkie metkę „pozytywnie zakręconej wariatki”. Przecież smutna i załamana Pinkie nie ma prawa istnienia, prawda? Idąc tym tropem, Fluttershy nie ma prawa do złości, a przecież każdy szanujący się fan pamięta jej „incydent” na gali. Zastanawia mnie jedno. Co robił kucyk z Canterlotu w takiej miejscinie jak Ponyville? Czyżby Spike miał konkurencję? A może po prostu podczas tworzenia sceny metodą „kopiuj — wklej” padło na niego? Na siłę można też znaleźć 101 sposobów na pozbycie się inwazji armii klonów (co widać chociażby na naszym forum), ale pamiętajmy, że to tylko bajka, której grupą docelową są dzieci. Fabuła nie musi być złożona i sensowna niczym scenariusz genialnego Siedem. Moim skromnym zdaniem jedyną poważną wpadką jest właśnie ślepotą i przyklepanie przez Twilight oraz jej przyjaciółek etykiet. Co więcej, miłośnicy piosenek czują się zawiedzeni. A ja tam nie lubię piosenek. A ja tak! Jak mogli nie dać piosenki. Chór Pinkie śpiewający Kalinkę, wyobrażacie to sobie? Tak wyobrażam to sobie i wracam do pisania. I przestańcie mi przeszkadzać. Fakt jest faktem, że nie ma tu ani jednej, ale tak na se-





rio. Czy muszą być w każdym epizodzie? Czy My Little Pony to musical? Tak olbrzymia dawka humoru i kilka świetnych nawiązań w zupełności wynagradzają wszelkie niedociągnięcia.



Od czego zacząć? Przekręcanie imion? „Pomarańczowe” zwierzęta i Pinkie domagająca się „pomarańczyfikacji”? Sam okrzyk „fun, fun, fun...” przypominający scenę z bajki *Gdzie jest Nemo?*, gdy niezbyt rozgarnięte mewy krzyczały „daj, daj, daj...” (ba, na YouTube można znaleźć odpowiednie przeróbki). Pinkie próbującą poprawić czas o „zaledwie” 20 minut? A może różowa klacz mówiąca o „zbliżających się ścianach” (gdy „kamera” na nią najeżdżała). O łamaniu praw fizyki nawet nie wspominam (skok do wody). To oczywista oczywistość. Powiedzmy sobie szczerze. Łatwiej wymienić wady niż zalety tego odcinka. Dla mnie to dwadzieścia minut śmiechu, a raczej zdrowego rechotania doprowadzającego do łez i bólu przepony. No i nie wspomniałeś o miśku! Menda. A niech wam będzie — niedźwiedź pijący herbatkę z Fluttershy jest po prostu niesamowity. Jednak nic nie przebije wszystkich klonów wpatrujących się ze zdziwieniem w widza (mam z tego tapecę). Fani twierdzą, że finałowy test mający wyróżnić prawdziwą Pinkie Pie z grona klonów to nawiązanie do jednego z dziwniejszych fanficów. Moim skromnym zdaniem to już szukanie powiązań na siłę. „Patrzeć jak schnie farba” to określenie czegoś wyjątkowo nudnego, a Pinkie woli tortury niż siedzenie w bezruchu, ale co ja tam wiem. Kolejne dwa, czyli „palce” (gdyby tylko widziała

to Lyra... a właściwie to widziała. Na YouTube) i „twarz G3” są bez wątpienia uśmiechem w stronę nas, bronies. I nie wiem, czy to tylko ja, ale portrety przyjaciółek Pinkie przypominały te z serii filmików *Pony.mov*.



Oglądałem odcinek już kilka razy, ale nie zauważyłem aż takiej poprawy animacji, jaką wprowadziły pierwsze dwa epizody. Być może chaos (w pozytywnym sensie) jaki panował w tym odcinku, uniemożliwił mi dostrzeżenie detali takich jak grzywy powiewające na wietrze lub gra światła i cienia, a być może epizod powstał wcześniej? Czas pokaże, co przyniosą kolejne odcinki.



Podsumowując. *Too many Pinkie Pies* to z pewnością najzabawniejszy odcinek, jaki kiedykolwiek powstał i wątpię, aby cokolwiek go przebiło pod względem absurdu czy humoru. Mogą być lepsze, bardziej emocjonujące, wzruszające, ale nic nie roześmieje nas tak, jak armia Pinkie. I misiek pijący herbatkę. I żabarańcza. Uciszycie się wreszcie? Za uwagę dziękuje djsound oraz głosy Zenon, Wiesław oraz Wierciśław.



# One Bad Apple

Recenzja czwartego odcinka sezonu trzeciego

» Magenta i bobule

*One Bad Apple* to już czwarty odcinek nowego sezonu *My Little Pony*, który zawitał na antenie 24 listopada. Jego tytuł jest dość zwodniczy, gdyż po jego przeczytaniu na myśl nasuwa się postać AJ, jednak w rzeczywistości poświęcony jest najmłodszej klacze z rodziny Apple, jej przyjaciółkom oraz tajemniczej, nieznannej wcześniej kuzynce.



Babs Seed, bo tak nazywa się nowa klacz, przyjeżdża do Ponyville wprost z wielkomiejskiego Manhattanu, czym imponuje kuzynce. Jej przybycie wywraca do góry nogami świat całego CMC. Babs Seed — nie bez powodu jej imię może kojarzyć się z angielskim zwrotem „bad seed”, czyli w tłumaczeniu „złe nasionko”. Jak w trakcie odcinka zauważycie, Babs Seed zdecydowanie zasłużyła na to negatywne miano. Zachowanie klaczy przypadnie do gustu odwiecznym rywalkom CMC — Silver Spoon i Diamond Tiarze, które skorzystają z każdej okazji, by dopiec „blankflankom”. Wspomniane kucyki nie wiedzą jednak o bardzo ważnym szczególe, jakim jest sekret Bad Seed, na którym oparty jest wspomniany odcinek i który zainicjuje niespodziewany przebieg akcji. Tłem dla wydarzeń w odcinku będzie parada z okazji Dnia Plonów w Ponyville, na którą to każdy szanujący się kucyk szykuje platformę w kształcie owocu lub warzywa, którą zaprezentuje całej społeczności mieszkających kucyków. Dzień Plonów okazuje się doskonałą okazją, by odegrać się na rozkapryszonej Babs. Nasze klacze początkowo będą chciały postąpić bardzo honorowo, by nie dopuścić do eskalacji konfliktu, jednak czasem nawet świętym puszczają nerwy. Czy uda im się uniknąć konfliktów z Babs i jej nowymi popieczniczkami? Czy może Applebloom doniesie o okropnym zachowaniu krewniaczki swojej siostrze i okryje się wieczną hańbą?



Co poza tym będziemy mieli okazję zobaczyć w odcinku? Nie zabraknie nawiązań do kultowych produkcji takich jak *Gwiazdne*

*Wojny* czy *Drużyna A*. Pojawiają się również lubiane przez fanów kucyki drugoplanowe. Twórcy nie zapomnieli także o dodaniu piosenki Znaczkowej Ligii, która naszym zdaniem jest jedną z lepszych w serialu, nawet jeśli fani zbyt nie przepadają za odcinkami z jej udziałem. Z łatwością wpada w ucho, a wykonanie teledysku jest całkiem ładne, choć pozostawia wiele do życzenia tym, którzy nie lubią powtarzalności sekwencji w swego rodzaju teledysku.



Jeśli chodzi zaś o udział Mane Six w odcinku, to jest on niestety znikomy. Najczęściej na ekranie mamy okazję obserwować Applejack, lecz nie można powiedzieć, by występowała w roli postaci pierwszoplanowej. Drugim Elementem Harmonii, który pojawia się dosłownie dwa, trzy razy jest Pinkie Pie. Tu trzeba przyznać twórcom, że w pełni wykorzystali potencjał Pinkie, która znów wywoła uśmiech na naszych twarzach.

Naszym zdaniem odcinek porusza ważną kwestię, z którą każdy z nas miał kiedyś do czynienia. Uświadamia nam bowiem, jak ciężko wytrwać we własnym zdaniu i być sobą w obliczu szykan ze strony otoczenia. Jest również morał dla młodszej widowni, który mówi, że w obliczu zagrożenia, zawsze można poprosić o radę starsze rodzeństwo. Z czystym sumieniem przyznajemy odcinkowi ocenę 8/10.





# A Summer Twilight / Klacz u kresu Wieczności

[Sad]

Autorzy: Larathin Bradley/Obselescence

Przekłady: Kesseg/Nicolas Dominique

» bobule

Jeśli kiedyś zastanawialiście się nad tym „co będzie dalej” w serialu i wychodziliście w swoich rozważaniach wiele lat, a nawet tysiącleci naprzód, to te dwa fanfiki będą dla Was.



*A Summer Twilight* pomimo zwodniczego tytułu jest idealnym opowiadaniem na jesień (gdy piszę te słowa, trwa ona w najlepsze). Również drugi fanfic idealnie wpasowuje się w jesienno-depresyjny klimat tej pory roku.

*A Summer Twilight* opowiada nam historię widzianą oczami Spike'a, gdy Twilight już odeszła z tego padoku. Trzeba przyznać, że nie spodziewałem się takiej wizji. W każdym razie tak łatwo zapomnieć, że smoki żyją dłużej od kucyków. Spike'm miotają emocje, które czytelnik również odczuwa. Czytając te opowiadanie, nam także jest przykro i wyczuwamy smocze poczucie winy oraz bezsilność, że nie mógł nic zrobić, by powstrzymać śmierć swojej mentorki, która przecież miała go „od jajka”. To przywiązanie również jest widoczne na kartkach tego fanfika. Właściwie możecie powiedzieć, że co mnie ta historia obchodzi, przecież nie będę żył 1000 lat. Ja jednak sądzę, że,

po pierwsze, świetnie obrazuje żal po utracie bliskiej osoby, a po drugie, skoro nasze społeczeństwo (teoretycznie) żyje dłużej, to skąd możecie powiedzieć, że Wam nie przydarzy się podobna sytuacja?

W *Klaczy u kresu wieczności* historia jest zgoła odmienna. Otóż Celestia leży sobie na plaży, a świat się kończy. Oczywiście nie tak od razu. Mijają lata i dekady. W międzyczasie dowiadujemy się, czemu księżniczka na plaży jest sama. Ciekawym wątkiem jest pojawienie się „Luny” — zjawy, z którą Celestia po prostu rozmawia. Właściwie jest to dosyć zastanawiające. Czyżby władczyni Equestrii po tylu latach popadła w paranoję? W każdym razie dane jest nam towarzyszyć jej w ostatnich tysiącach jej panowania, a także istnienia Słońca, gdyż jak dobrze wiemy, oboje bez siebie żyć nie mogą. Właściwie nie znamy powodu, dlaczego Celestia nie ma już kim rządzić. Uważam to za duży błąd fanfika, choć rozumiem,



że po prostu autor postawił większy nacisk na samą ekskuzję, która musi uporać się z samotnością, a także nawiedzającymi ją widmami przeszłości. Z opowiadania dowiadujemy się niby, czemu z Celestią nie ma Luny, jednak muszę przyznać szczerze, to te wytłumaczenie zupełnie do mnie nie trafia. Jest jakby wciśnięte na siłę i praktycznie niewyjaśnione szerzej. Tłumaczyć ten fakt można oczywiście tym, że skoro Celestia całe tysiąclecia tkwi na tej plaży, to jednak co nieco zapomniała już ze swojego długiego żywota, a pamięć jej pomaga utrzymać w dobrej kondycji tylko i wyłącznie widmospomnienie swojej młodszej siostry.

Jeśli zaś chodzi o wątpliwości przy czytaniu *A Summer Twilight*, to pojawia się ich kilka. Po pierwsze: z opowiadania dowiadujemy się, że nasza ulubiona fioletowa klacz przeniosła się do Canterlotu. Ja się pytam, **dlaczego?** Niby jest to wytłumaczone w fanfiku, ale ja takiego usprawiedliwienia zupełnie nie kupuję. Skoro serial uczy nas, że najważniejsza jest przyjaźń, to jaki sens, jest w porzucaniu swoich przyjaciół na rzecz robienia kariery naukowej? Serio, nie dało się tego problemu rozwiązać inaczej? Czy może po prostu to jest jawna prowokacja? Drugą kwestią budzącą moją wątpliwość jest fakt posiadania przez niektóre kucyki z mane 6 mężów, a nawet dzieci. Cóż, bardzo fajnie, tylko że fanfic tylko o nich wspomina. To bardzo mało i właściwie jest to dosyć ciekawy grunt pod pisanie późniejszych opowiadań. Choć oczywiście jest to również grząski grunt, na którym utrzymają się i zostaną zapamiętane tylko dobre opowiadania, a pozostałe znikną w otchłani Tartaru XXI wieku — Internetu.

Obie historie są bardzo krótkie, a łączy je motyw długowieczności. Muszę przyznać, że choć ciężko jest mi zgodzić z niektórymi hipotezami przedstawionymi w *A Summer Twillight* to jednak mimo to jest to fanfic, który autentycznie wzbudził we mnie smutek i to nie dlatego, że jest zły. Jeśli zaś chodzi

o ocenę *Klaczy u kresu wieczności*, moja ocena będzie niższa, gdyż nie jestem fanboy'em Celestii i mniej do mnie przemawia egzystencjalna historia jej samotności, która de facto nie jest zbyt jasna mimo wszędobylskiego Słońca. Jako ciekawostkę dodam fakt, że jedna z postaci występuje w obu opowiadaniach. Ba! W obu ma dosyć ważne role. Kto to taki? To już sprawdźcie wy, drodzy czytelnicy, w trakcie czytania.

Reasumując: fanfikowi *A summer Twilight* wystawiam notę 7/10, a opowiadaniu *Klacz u kresu wieczności* 6/10. Sądzę, że to uczciwa ocena.





# Fallout: Equestria

[Grimdark][Crossover][Adventure]

Autor: Kkat

Przekład: Arientar, Casimir, Corrupted Kindness, Poulsen; Doradztwo: Hypatia

## » Poulsen

---

***Fallout: Equestria***. Nazwę tę zna zapewne niemal każda osoba w fandomie. Fanfik, który jako pierwszy i jak na razie jedyny oznaczony został na blogu *Equestria Daily* tagiem [Legendary], fanfik, który zrodził tuziny, jeśli nie setki spinoffów, tworząc swoisty fandom w fandomie, oraz doczekał się tłumaczeń na rosyjski, francuski, włoski, hiszpański i polski. Co tak urzekło bronies na całym świecie? Dlaczego akurat ta historia aż tak wybiła się ponad przeciętność fanowskiej twórczości?



„Friendship. Friendship never changes”

Powyższe zdanie zawiera w sobie część odpowiedzi. „Fallout: Equestria” w znakomity sposób łączy w sobie elementy uniwersów MLP oraz gier Fallout. Nie jest to crossover w tradycyjnym tego słowa znaczeniu — Kkat, autorka fanfika, opisała go jako „fusion fic”, historię, która nie tyle wstawia postacie z jednego uniwersum do drugiego, ile tworzy fuzję elementów zaczerpniętych z obu światów. Osiągnęła ten efekt, czyniąc miejscem akcji zniszczoną, zmienioną w pustkowie Equestrię, około dwustu lat po apokalipsie będącej zwieńczeniem konfliktu między kucykami a zebami. Dzięki takiemu połączeniu świat przedstawiony w opowiadaniu nabiera wiarygodności, gdyż powiązany jest z osobami, miejscami i wydarzeniami znanymi z serialu. Jednocześnie czytelnik znajdzie w nim multum elementów znanych z gier serii *Fallout*, które dobrze wpasowują się w historię świata, częstokroć będąc wynikiem działań pewnych bardzo konkretnych postaci lub efektem postępu techniki wymuszonego przez długoletni konflikt zbrojny.

Akcja opowiadania (lub raczej książki, lub serii książek, biorąc pod uwagę, że całość liczy ponad 600 tysięcy słów, więcej niż np. *Władca Pierścieni*) skupia się na przygodach młodej klaczy imieniem Littlepip. Prowodzi ona nudną, pozbawioną perspektyw egzystencję w Stajni Dwa (Stable Two), odpowiedniku Krypty (Vault) z *Falloutów*. Jednak pewnego dnia jej idolka, utalentowana śpiewaczka imieniem Velvet Remedy, z nieznanых powodów otwiera drzwi schronu i ucieka na pustkowie. Littlepip postawia ją odszukać...

Tak zaczyna się fascynująca (choć w początkowych rozdziałach dość wolno się rozkręcająca) historia, pełna intryg, akcji i mrocznych sekretów z przeszłości. W trakcie swoich przygód Littlepip spotyka kilkoro przyjaciół oraz wielu wrogów, z których praktycznie każdy odgrywa w historii jakąś

rolę. Postacie, zarówno te pierwszo-, jak i drugoplanowe zostały stworzone z dbałością rzadką w fanowskich opowiadaniach. Nie znajdziemy tu jednowymiarowych postaci, zwłaszcza w głównej grupie bohaterów; każde z nich ma odmienną osobowość, różne dobre i złe cechy — autorka postarała się, żeby postacie żyły i zmieniały się w miarę trwania opowieści.

Równolegle do głównego wątku skupiającego się na przygodach grupy OC czytelnik poznaje, poprzez zapisy na terminalach, nagrania audio i podobne źródła, historię bohaterki z dobrze nam znanej Mane 6 — ich wojenne losy, wzloty i upadki, aż do momentu apokalipsy, która zmieniła Equestrię w skażone pustkowie. Obie linie narracyjne nawzajem się uzupełniają, splatając się w spójną, zamkniętą historię.

Pod względem warsztatu pisarskiego *Fallout: Equestria* nie ustępuje najlepszym fanfikom, w praktyce będąc na poziomie dobrej, „normalnej” prozy. Styl autorki posiada wprawdzie kilka manierezmów, które mogą dla niektórych wydawać się zbyt pretensjonalne, jak na przykład zaczynanie rozdziałów pojedynczym słowem, nie psują one jednak ogólnego, pozytywnego odczucia. W opowiadaniu praktycznie nie ma zbędnych dłużyzn — każda rozmowa lub opis dodaje coś do fabuły, historii świata, buduje postacie lub zapewnia chwilę oddechu po nierządno ponurych i makabrycznych opisach doświadczeń głównych bohaterów. Ponadto *FoE* jest wręcz naszpikowane elementami takimi jak np. tak zwana „strzelba Czecho-wa”, czyli rzecz lub fakt, który pojawia się we wczesnej fazie historii, aby dopiero dużo później okazać się czymś bardzo znaczącym dla fabuły.

Długo można by się rozwodzić nad zaletami dzieła takiego jak *Fallout: Equestria*. Nie jest ono z pewnością idealne, jednakże na tle reszty fanowskiej twórczości wzbija się na wyżyny niedostępne zwykłym fanfikom. Hi-



storia w nim opowiedziana jest ciekawa, emocjonująca, miejscami zabawna, a miejscami wręcz przejmująca — sam podczas lektury kilka razy miałem łzy w oczach. Jeśli szukasz długiego, epickiego fanfika, z cieka-

wymi postaciami i złożoną fabułą, stawiającego nieraz przed postaciami trudne, moralne dylematy, to *Fallout: Equestria* jest właśnie dla Ciebie — czas poświęcony na lekturę na pewno nie będzie stracony.





# Inner Demons

[Romance][Dark][Adventure]

Autor: SapphireLibra3

» Dolar84

Equestria staje w obliczu nowego zagrożenia. Przepowiednia głosi, że niedługo objawi się nowy wróg, znacznie groźniejszy od zapatrzonej w siebie Nightmare Moon czy pociesznego Discorda. Na szczęście Elementy Harmonii stoją w gotowości — ale czy na pewno wszystkie? Jak mogą walczyć, skoro to jedna z nich staje się najgorszym koszmarem ich ukochanego domu? Dołączcie do tej sytuacji perypetie Cutie Mark Crusaders i macie przepis na naprawdę wspaniałą i mroczną przygodę. I takim fanfikiem jest właśnie *Inner Demons*.



Początek tej historii to prawdziwa sielanka. Twilight Sparkle kończy 21 lat i jako ostatnia spośród swoich przyjaciół staje się dorosła. I nie dość, że jej przyjaciółki zaspują ją prezentami i organizują doskonałe przyjęcie, to jeszcze w końcu zyskuje dostęp do skrzyni pełnej ksiąg, które stanowią kolejny stopień w jej studiach nad magią. Tam odkrywa przepowiednię, z której wynika, że to ona będzie największym złem, jakie kiedykolwiek pojawiło się w Equestrii. Od tej chwili akcja nabiera tempa, a Twilight powoli przegrywa walkę z mroczną stroną swojej osobowości. W tym samym czasie Applebloom desperacko próbuje zdobyć swój upragniony Cutie Mark i to niekoniernie z pomocą swoich przyjaciółek. Pomaga jej pewna prądkowana zielarka, oraz całkiem nieoczekiwana postać z jej klasy. Niestety Twilight pomimo najszczerzych starań nie jest w stanie opanować ogarniającego ją zła i dochodzi do nieuniknionej konfrontacji. Więcej szczegółów nie ujawnię, żeby nie psuć czytelnikom doskonałej zabawy. No może jeszcze jeden — sporą rolę w historii odegra Trixie Lulamoon.

*Inner Demons* utrzymane są w mrocznym klimacie. Nie znajdziecie tutaj wielu okazji do śmiechu i radości. Dostaniecie natomiast dużo walk, sporo nieoczekiwanych zwrotów akcji i bardzo zgrabnie opowiedzianą historię. Wątek romantyczny jest nienachalny i bardzo przyjemny w odbiorze i z wyjątkiem jednej lub dwóch scen, absolutnie wskazany dla czytelnika w każdym wieku. Śledzenie rozwoju postaci to czysta przyjemność. Tu palmę pierwszeństwa otrzymują główne bohaterki, czyli Twilight i Applebloom. Mroczna, neurotyczna i targana obsesjami panna bibliotekarka to prawdziwa uczta dla zmysłów. A obserwowanie rozterek i rozwoju Applebloom postawionej w prawdziwie niemożliwej sytuacji wciąga niczym przysłowiowe bagno.

Niestety nie mogę z czystym sumieniem polecić tego opowiadanie każdej grupie wie-

kowej. Wszzechobecna przemoc i wspomniany mroczny klimat czynią go odpowiednim dla starszych czytelników. Opowiadanie nie jest napisane trudnym językiem, choć dla ludzi o nieco słabszej znajomości angielskiego rozszyfrowywanie wypowiedzi Applebloom może być prawdziwym wyzwaniem. Co tu kryć — ta rodzinka ma taki akcent, który pasuje idealnie do cięcia desek po tartakach. Podczas czytania można też wyłowić zainteresowanie autorki mangą i książkami z serii *Harry Potter* — szczególnie w momentach, kiedy któraś z bohaterek rzuca zaklęcie, podkreślając je stosownym okrzykiem. Przyznaję, że jest to chwilami wybitnie irytujące, ale na szczęście nie występuje na tyle często, żeby psuć przyjemność z lektury.

Opowiadanie z całą pewnością nie jest lekturą na jeden wieczór. Dla tych, którzy nie mają cierpliwości do długiego czytania mam jednak dobrą wiadomość. Rozdziały są stosunkowo krótkie i łatwo można odnaleźć moment gdzie aktualnie lektura została przerwana.

Podsumowując, mamy tutaj naprawdę solidnie napisane opowiadanie, które z pewnością przykuje uwagę większości czytelników na kilka ładnych godzin. Dynamiczna akcja, wspaniale przedstawieni bohaterowie i spora dawka emocji to zdecydowane plusy tego opowiadania, tak samo, jak jego objętość. Z minusów mogę wymienić jedynie wcześniej wspomnianą irytującą manierę dotyczącą zaklęć i pewną przewidywalność wydarzeń w niektórych momentach historii. Nie oszukujmy się — Tolkien też od czegoś zaczynał. Moja końcowa ocena to mocne 8/10.



# Tartarus Infernum

[Adventure]

Autor: Sunderbraze

» Dolar84

Wszyscy wiemy, że Equestria co chwila staje się celem dla kolejnych antagonistów. Jak więc radziły sobie z nimi Księżniczki, zanim nadszedł czas Elementów Harmonii? Odpowiedzią jest Tartar — więzienie przeznaczone dla najgorszych możliwych łotrów. Wszystko jest w porządku, dopóki nieznaną siłą nie rozbija jego bram. Nadciągające niebezpieczeństwo może zostać powstrzymane jedynie przez Elementy Harmonii, które wraz z doborową grupą stają naprzeciw nadchodzącej grozie.





Jak już z pewnością się domyśliście po wstępniaku, bramy Tartaru zostały zniszczone i pojawił się kolejny problem dla księżniczek. Tym razem nie mają zamiaru stać z boku. Celestia organizuje drużynę: „Elitę Equestrii” do rozprawienia się z nadciągającym zagrożeniem. Znajdziemy tam zarówno bohaterów znanych z serialu, jak i kilka postaci wykreowanych przez autora. Razem stawiają opór coraz to groźniejszym przeciwnikom, radośnie siejącym zniszczenie i pożogę w Equestrii. Jednocześnie bohaterowie rozwijają się i ujawniają wiele interesujących faktów ze swojej przeszłości.



Patrząc na powyższe wprowadzenie do fabuły, czytelnik może uznać, że będzie miał do czynienia z opowiadaniem mrocznym i ociekającym krwią w stylu gore. Nic bardziej mylnego — najlepsze porównanie, jakie przychodzi mi do głowy to klimat podobny do filmu *Avengers*. Autor zresztą wydaje się czerpać całkiem sporo z tego właśnie obrazu, jak i z serii *Gwiazdne Wrota*. Niektóre nawiązania naprawdę rzucają się w oczy, ale większość jest raczej nienachalna i zdecydowanie nie przeszkadza w lekturze.

Fanfik można bezdyskusyjnie zakwalifikować jako opowiadanie przygodowe. Autor całkiem zgrabnie stworzył mitologię dla swojego świata i choć w kilku miejscach nieco poniosła go wyobraźnia, to całość prezentuje się całkiem nieźle. To, co mu się naprawdę udało, to jego własne postacie. Każda jest indywidualnością i ma swój własny, mocno zarysowany charakter. Także prowadzenie znanych nam bohaterów jest wyjątkowo dobre i przyjemne w odbiorze.

Jeżeli chodzi o klasyfikację wiekową, to można polecić to opowiadanie niemal każdemu. Znajduje się w nim dużo opisów walk i sporo przemocy, ale podana jest w takiej formie, że z całą pewnością nie wymaga klasyfikacji 18+. Jeżeli chodzi o trudność językową, to opowiadania jest przystępne, choć zdarzają się także trudniejsze momenty. A przebijanie się przez akcent Applejack potrafi być prawdziwym wyzwaniem. I jeszcze jedna ważna rzecz — do każdego rozdziału bądź jego fragmentu przyporządkowana jest odpowiednia muzyka. Stwierdzam, że gust muzyczny autora jest naprawdę dobry i bardzo zręcznie dobrał poszczególne utwory do opisywanych sytuacji.

*Tartarus Infernum* jest długim opowiadaniem. Jest to 20 rozdziałów przyjemnej lektury, która potrafi wciągnąć niczym przysłowiowe bagno. Warto poświęcić kilka wieczorów na zapoznanie się z tym fanikiem, tym bardziej że planowana jest już jego kontynuacja. Pomimo pewnej przewidywalności i paru irytujących zwrotów, plusy zdecydowanie przewyższają minusy. Końcowa ocena to 7/10.



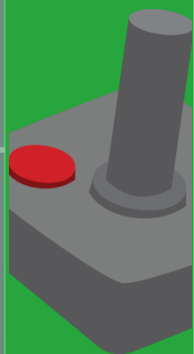
## My Little Pony Gameloft Game

Czyli darmowy Ponyville Tycoon dla najmłodszych

» Paweł „djsound” Jankowski

---

Czy pierwsza oficjalna gra na podstawie *My Little Pony* jest godna uwagi? I czy Gameloft nie wypuścił kolejnego „pay to win?”



Aż trudno uwierzyć, że *My Little Pony* to pierwsza oficjalna gra, która nie jest flashówką dostępną z poziomu strony internetowej *The Hub*. Marki takie jak *MLP* są zwykle eksploatowane do granic możliwości. W przypadku Potterów i innych Avatarów producent gry (najczęściej znany z tego, że jest nieznaną) otrzymuje materiały o ostatecznej wersji filmu na kilka miesięcy przed kinową premierą. Skutki pracy w zabójczym tempie są zwykle oplakane. Od premiery pierwszego odcinka *MLP* minęło już ponad dwa lata. Marka ta aż się prosi o porządną RPG, przygodówkę czy zręcznościówkę. Hasbro... pretty please?



## djsound wyjaśnia

Na początek małe wyjaśnienie. Po pierwsze *My Little Pony* to ku zaskoczeniu wielu fanów gra z gatunku „city builder” wzbogacona kilkoma sympatycznymi mini gierkami. Innymi słowy, to strategia, w której najważniejsze jest budowanie miasta. Oczywiście poziom trudności oscyluje w granicach zera, tak aby najmłodszy nie rzucił tabletem czy telefonem o ścianę, ale na szczęście ci starsi nie usną z nudów. Po drugie, udostępniono ją za darmo na urządzenia z systemami iOS oraz Android, ale gra zarabia na mikropłatnościach. W chwili pisania tekstu nic nie wiadomo o ewentualnej wersji PC. A teraz do rzeczy.



## Zemsta Nightmare Moon... nieudolna dość

Autorzy zainspirowali się pierwszymi dwoma odcinkami, zmieniając nieco znaną już historię. Nightmare Moon wróciła (ponownie?) i okryła Ponyville wieczną nocą. Wyciągnęła jednak wnioski z poprzedniej porażki, ukrywając Elementy Harmonii, dzięki czemu odniosła sukces i zniszczyła całe miasteczko. Całe? Nie. Niewielka biblioteka dzielnie broni się przed naporem ciemności (wiesz, czym inspirowałem się, pisząc to zdanie? Jesteś 20% fajniejszy i już Cię lubię!). Księżniczka Celestia mogłaby co prawda interweniować, ale jest zbyt zajęta siedzeniem na tronie, dlatego wysłała Twilight Sparkle i Spike’a. Jej, a raczej naszym zadaniem, będzie odbudowa miasta i sprowadzenie kucyków, które uciekły w popłochu.

Dla każdego z nich musimy spełnić określone warunki. I wydać mnóstwo pieniędzy. O tym za chwilę. Dla przykładu, aby przekonać Pinkie Pie, że jest już bezpiecznie, musimy zorganizować imprezę — czytaj, kupić kilka pieruńsko drogich drobiazgów. Applejack pojawi się po ściągnięciu rodziny. Na szczęście nie całej. Nie chcę wiedzieć, o co poprosi mnie Fluttershy, bo za darmo nie udało mi się ukończyć gry.







## Lyra gra w piłkę

Nawet Applejack wie, że czasami trzeba wyluzować. Autorzy *MLP* dali nam „aż” cztery możliwości. Najwięcej frajdy sprawia odbijanie piłki z wybranym kucykiem. Robimy to, „mizając” odpowiednio paluchem po ekranie. Do wyboru mamy trzy płatne „gały” dające różne mnożniki punktów. Pozostałe gry to łapanie jabłek, przebijanie baloników oraz rozbijanie chmur. Jeśli nie mamy pod ręką pegaza, Celestia sprawi, że nawet Big Mac wznie się w powietrze (choć nie będzie wyglądał tak majestatycznie, jak Rarity). Ogromnym plusem jest to, że minigry są integralną częścią „ekonomii”. Dzięki nim kucyki zdobywają doświadczenie (gwiazdki), co pozwala przypisywać je do bardziej wymagających prac. Te z kolei przynoszą więcej pieniędzy. Jednak po każdej zabawie nasz podopieczny musi odpocząć. Zapobiega to „wymaksowaniu” postaci w kilkanaście minut (no chyba, że kupimy furę diamentów, ale o tym za chwilę).

Niestety nie mamy wpływu na wybór minigry. To kucyk informuje nas, że chce się bawić. Co gorsza, chmury i baloniki to tylko dodatkowe zadania. Ta pierwsza jest nagrodą za awans na wyższy poziom. W drugą natomiast za darmo można zagrać tylko raz dziennie. I w ten oto sposób doszliśmy do największej wady omawianej produkcji.

## Free to play or pay to win?

Teoretycznie *MLP Game* jest darmowe i nie wymaga żadnych opłat. Niestety w praktyce to pay to win. Innymi słowy, coś co ma wyciągać kasę. W pewnym momencie tempo rozgrywki spada niemal do zera. Dla przykładu — Pinkie Pie prosi nas o usunięcie sześciu przeszkód terenowych takich jak kamienie czy krzaki. Zniszczenie jednej zajmuje aż godzinę. Niemal dla każdego nowego kucyka musimy postawić dom (logiczne, musi gdzieś mieszkać). W pewnym momencie skończy się nam miejsce i będziemy zmuszeni „rozjaśnić mrok”, czyli poszerzyć terytorium. A to kosztuje majątek. Podsumowując: wykupienie miejsca, domu i wreszcie samego kuca. Razem kilkanaście tysięcy mozolnie uzbieranych monet. To kilka dni grania. Można też załatwić sprawę w kilka sekund diamentami, które za darmo otrzymujemy bardzo rzadko: w ramach premii za codzienne uruchamianie, wyjątkowe osiągnięcia lub uwaga — w zamian za pobranie konkretnych aplikacji! Oczywiście najprościej jest po prostu je kupić, ale powiedzmy sobie szczerze. Kto o zdrowych zmysłach wyda od sześciu do ponad trzystu złotych na jakieś wirtualne diamentyki? A to tylko początek. Są dwie możliwości: albo chwycicie za kartę kredytową (Soarin kosztuje „zaledwie” 450 diamentów) albo dacie sobie spokój. No chyba,

że jesteście hardkorami i lubicie coś, co jest równie dynamiczne, jak schnięcie farby. Szkoda tym bardziej że możliwości rozbudowy miasta są naprawdę duże. Liczba przedmiotów do dekoracji robi wrażenie. Przez pierwszych kilka godzin byłem pewien, że zbuduję sobie moje własne Bronyville. To nie błąd! Autorzy zadbali także o starszych fanów, dodając Lyrę, DJ Pon-3, Big Lebowskiego (w grze Jeff Letrotski), Octavię czy Derpy Hooves chowającą się w mieście w kartonie. Ba, jej oczy są takie, jakie powinny być!



Niestety sama gra nie jest idealna. Animacje są świetne (oglądanie bawiących się czy tańczących kucyków sprawia mnóstwo frajdy), ale mogłoby ich być więcej. Poza tym są „nieme”. Oprawa audio zawodzi. W tle zapętla się w kółko jeden utwór — wariacja na temat motywu głównego. Najważniejsze kucyki od czasu do czasu coś powiedzą, gdy na nie naciśniemy, ale brakuje chociażby spontanicznych wypowiedzi. Odgłosy wydawane przy podskokach są dziwne. Nie mają nic wspólnego z serialowymi. Zapomnijcie więc o przeuroczym „squee”, „yay” i innych. Użytkownicy naszego forum pisali o błędach takich jak stojące w miejscu postaci czy brak możliwości zalogowania się do Facebooka (tak, *MLP* pozwala zalać spamem waszych znajomych). Na moim tablecie potocznie zwanym „chińczykiem” pojawiły się jedynie spadki płynności animacji, ale to raczej wina urządzenia. Ponadto gra jest dość wymagająca —

nie ruszy na słabszych urządzeniach z systemem Android. Spróbować warto.



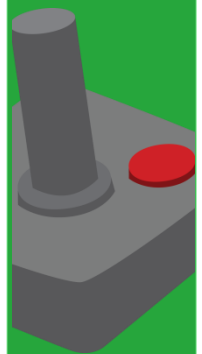
## djsound ogłasza werdykt

*My Little Pony* miała ogromny potencjał, ale skończyła jako ubogi Pay to Win, w którym bez płacenia „daleko nie zajedziemy”. Coś takiego zasługuje co najwyżej na 5/10. Mimo to polecam ją absolutnie każdemu miłośnikowi serialu. Mimo wad potrafi wciągnąć, a kolorowa grafika zauroczyć. Warto przynajmniej raz dziennie odwiedzić swoje własne Ponyville i sprawdzić, czy kucyki usunęły w końcu ten przeklęty kamień.



## BREAKING NEWS!

Dośłownie z ostatniej chwili. Obejrzałem film, według którego da się oszukać grę, przedstawiając zegar w telefonie czy tablecie. Mimo to i tak nie ujrzymy zakończenia, ponieważ Rainbow Dash i Rarity są płatne. No, chyba że macie zamiar grać przez dwa i pół roku... Żenada.





# My Little Mod part 1

djsound szuka gier, które można sponyfikować

» Paweł „djsound” Jankowski

Nasi ukochani hejterzy twierdzą, że kucyki są wszędzie. Po części mają rację. Dzięki modyfikacjom rozgościły się w wielu popularnych grach komputerowych. Przyglądamy się niektórym z nich.

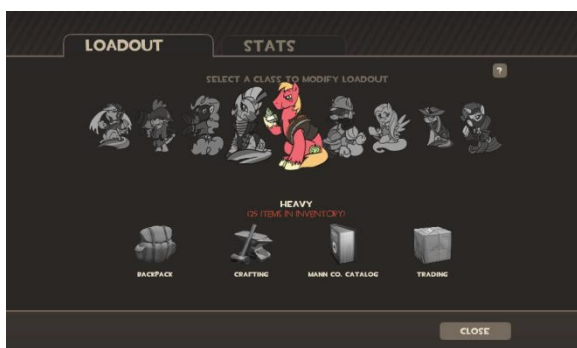


Kiedyś to były gry. Na płycie oprócz niezbędnych plików znajdował się w pełni funkcjonalny edytor, dzięki któremu już po kilku tygodniach pojawiały się pierwsze godne uwagi dodatki. Czy ktoś dziś pamięta, że *Counter Strike* narodził się jako darmowa modyfikacja do pierwszej części *Half Life'a*? Dziś na płytach autorzy ukrywają DLC, które aktywujemy pobierając niewielki plik, za który należy zapłacić kilkadziesiąt złotych. Żenada. Wracając do tematu. Miłośnicy *My Little Pony* wzięli narzędzia w garść i zabrali się do roboty. Dzięki nim Mane 6 (i nie tylko) wystąpiło w wielu popularnych produkcjach. W pierwszej części artykułu przyjrzymy się najciekawszym modyfikacjom. W następnym numerze pobrudzimy kopyta, grzebiąc w wybranych tytułach.

## Pony Fortress 2

Fani tak gry, jak i *MLP* zabiliby mnie, gdybym przynajmniej nie wspomniał o tej genialnej modyfikacji. Co zmienia? Lista zmian jest przeogromna: portrety, audio, menu, uzbrojenie, ubrania, a nawet postacie (tak, można zagrać chociażby Applejack chodzącą na dwóch kopytach). Poza tym Fluttershy zastępuje „Lekarza”, Pinkie Pyro, Twilight snajpera, a Spike występuje w roli „Żołnierza”. Największą zaletą i zarazem wadą jest to, że wszystkie elementy pobieramy oddzielnie, ale to chyba jedyne, do czego mógłbym się ucześcić. Sami decydujemy o doborze broni dla konkretnej klasy (a tej jest cała masa), wyglądzie postaci czy głosów. W przypadku tej modyfikacji mamy wpływ na wszystko (oprócz map rzecz jasna). I nie chodzi tylko o dialogi, ale na przykład odgłos toczącego wagonika... wydawany przez Fluttershy. *TF2* w oryginale potrafi rozbawić, ale z udziałem kucyków to istna komedia, przy której trudno powstrzymać się od śmiechu. Pinkie, paląc przeciwników, krzyczy coś o imprezach, Spike dorzuca swoje trzy grosze, a Fluttershy występuje w podwójnej roli: medyka i wagonika. W to

trzeba zagrać tym bardziej że tak gra, jak i mod są darmowe.



Strona WWW: [mlptf2mods.com/](http://mlptf2mods.com/)

## FUS RO YAY!

Z góry przepraszam, ale w tym przypadku opieram się na informacjach znalezionych w Internecie. Na co dzień używam konsoli oraz laptopa, który nie radzi sobie z pięcioletnimi grami, a co dopiero nowym *Skyrimem*. Do rzeczy. Jak zapewne wiecie, w tym RPG-u ogromną rolę odgrywają smoki. A gdyby tak podmienić je na kucki? Sam mod nie wpływa znacząco na rozgrywkę, ale miłośnicy absurdu humoru mogą zacieierać ręce. Jeśli jakimś cudem macie dość „YAY” i od dawna marzyliście o skróceniu Fluttershy o głowę, to proszę bardzo. Po instalacji wszystkie bestie zionące ogniem zostaną zastąpione przez o ironio bojącego się smoków kucyka. Po więcej szczegółów odsyłam pod ten adres:



[skyrim.nexusmods.com/mods/6436](http://skyrim.nexusmods.com/mods/6436)



Na tej samej stronie znajdziecie inny, bardzo ciekawy mod. Jeśli nie chcecie wyrządzać krzywdy kucykom, możecie kupić sobie jednego i na nim jeździć. Kogo lubicie najbardziej? Fluttershy? Derpy? Rarity? Co ciekawe niecierpliwi mogą skorzystać z zaklęcia lub kodów i przyzwać swojego ulubieńca. A może tak przy okazji zamienić wszystkie kurczaki na pewnego kucyka? Nie ma problemu. Na stronie znajdziecie także inne mniejsze pliki. Polecam i żałuję, że gry na konsolę nie da się zmodyfikować.

## Mine Little Pony

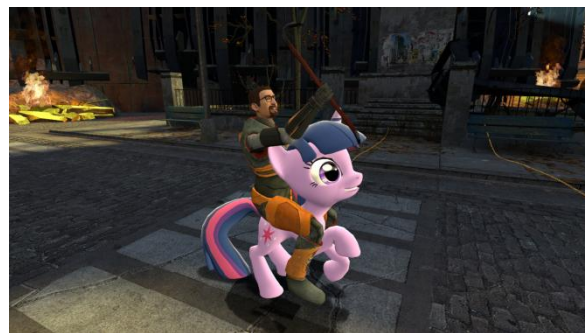
*Minecraft* — gra fenomen. Klocki LEGO dla dużych chłopców. Problem w tym, że standardowy, szarobury zestaw tekstur nie za bardzo nadawał się do budowania własnej wersji Ponyville. Kwestią czasu było powstanie odpowiedniej modyfikacji. Co wprowadza? Przede wszystkim podmieniają standardowe modele postaci na kucyki oraz dodaje zupełnie nowe soczyście kolorowe tekstury, dzięki którym *Minecraft* wygląda tak jak nasza ulubiona kreskówka. Do dyspozycji gracza oddano wszystkie typy kucyków (włącznie z alicornami), a co więcej pegazy, latając (w trybie Creative) machają skrzydłami, natomiast jednorożce trzymają przedmioty używając magii. Ciekawe rozwiązanie. Sama rozgrywka pozostaje bez zmian. Nadal kopujemy kilometrowe tunele, budujemy miasta lub po prostu staramy się przeżyć. *Minecraft* to *Minecraft*.



## Garry's Mod

*Gmod* to najdziwniejszy twór, jaki kiedykolwiek widziałem. Autor dostrzegł, jak wiele frajdy sprawia zabawa fizyką w grze *Half Life 2* i postanowił zbudować „piaskownicę”, w której gracze mogli wczytać dowolny obiekt z gry i za pomocą kilku narzędzi manipulować nimi do woli. Tyczy się to także postaci. Dziś to już rozbudowana aplikacja wykorzystująca gry na silniku *Source*, która pozwala chyba na wszystko. Dość szybko Internet zalała fala zrzutów ekranów i komiksów z powykręcanyimi postaciami. Czego tu brakuje? A tak. Kucyków, ale to nie problem. Wystarczy pobrać odpowiednie modele, aby *GM* stał się 20% lepszy. Chcecie stworzyć własne komiksy, zabawne sceny i tym podobne? Potrzebujecie przynajmniej jednej gry działającej na silniku *Source*. Im więcej ich macie tym lepiej, ponieważ mod pozwala wczytać na dowolną mapę dowolny przedmiot czy postać. Na przykład w świecie *Half Life 2* może pojawić się i zadziałać (!) portal gun, z którego korzysta Twilight Sparkle. Dodajcie do tego zszokowanego Gordona Freemana oraz dwóch żołnierzy Kombinatów czule obejmujących się w tle i macie całkiem niezłą scenkę. Nic tylko zrobić zrzut ekranu, wrzucić na forum Steam i czekać na reakcje innych graczy. *Garry's Mod* znajduje się na Steamie natomiast kucyki można pobrać z tej strony:

[equestriadaily.com/2012/05/garys-mod-pony-pack-v3.html](http://equestriadaily.com/2012/05/garys-mod-pony-pack-v3.html)



## Left 4 Ponies 2

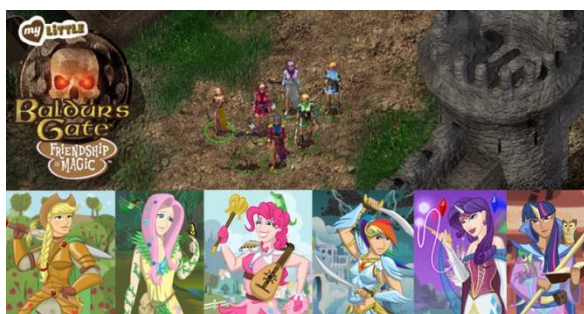
Tak jak w przypadku *PF2*, tak i *Left 4 Ponies 2* pobieramy „w kawałkach”. Przygodę z modem zaczynamy od wizyty na stronie: [4dmaps.com](http://4dmaps.com) oraz wpisania w wyszukiwarce słowa „pony”. Powinniśmy ujrzyć ogrom sprzętu, uzbrojenia, billboardów, modyfikacji menu, ubrań, czy nawet całych postaci. Ba, tyczy się to zarówno ocalałych, jak i zombie (CMC jako Boomer). Uwaga — zwracajcie uwagę na to, co pobieracie i podmieniacie. Modyfikacje mogą się ze sobą pogryźć, jeśli jednocześnie aktywujecie kilka modów tego samego typu na raz. Na przykład dwie gitary, trzy karabiny, pięć apteczek. Można je zainstalować, ale w odpowiednim menu aktywny może być tylko jeden (jeden topór, jedna gitara i tym podobne). Najlepiej umieszczać je pojedynczo. Owszem zajmuje to kupę czasu, ale przynajmniej będziemy mieli pewność, że wszystko zadziała tak, jak powinno. A w razie problemów od razu znajdziemy niekompatybilny mod. Sama modyfikacja w żaden sposób nie wpływa na rozgrywkę. To tylko podmiana modeli i tekstur, ale usłyszenie CMC Boomera czy Fluttershy występującej w roli Witch bawi jak diabli. I szkoda, że głosy pozostały oryginalne, bo psuje to trochę atmosferę. Mimo to polecam.



## Inne

To nie koniec. W grach takich jak *Baldur's Gate 1/2* i *Icewind Dale 1/2* możemy

podmienić postaci na Mane6, a konkretnie to ich ludzkie odpowiedniki. Miłośnicy humanizacji powinni być zachwyceni. Autorzy modyfikacji przygotowali specjalne portrety, buildy postaci (Twilight jest oczywiście magiem) oraz podmienili głosy, dzięki czemu granie sprawia jeszcze więcej przyjemności. Więcej informacji oraz sam mod znajdziecie tutaj:



[saber-scorpion.com/gaming/mods\\_mlp.php](http://saber-scorpion.com/gaming/mods_mlp.php)

Fani twierdzą, że będą uwielbiać *MLP* do końca świata i o jeden dzień dłużej. Coś w tym jest, bo odpowiednie mody można znaleźć nawet do postapokaliptycznego *Fallout New Vegas*. Co powiecie na mechanicznego kucyka, ubrania z ulubionymi bohaterkami, billboardy, czy towarzysza kucyka (oczywiście porusza się tak jak człowiek). Niewiele tego, ale zawsze to coś. Po modyfikacje odsyłam pod ten adres:

[newvegas.nexusmods.com](http://newvegas.nexusmods.com)

A teraz coś, za co uściskałaby mnie Rainbow Dash gdyby tylko wiedziała, że mamy coś takiego na Ziemi, a ja o tym piszę. Szybkie, piękne, przyprawia o szybsze bicie serca. I nie, nie mówię o kobietach. Ferrari, Porsche, Bugatti... to tylko część z ponad 500 aut dostępnych w *Forza Motorsport 4*. Najlepsze jest to, że nie musimy nic instalować, grzebać. Wystarczy skorzystać z wbudowanej w grę wyszukiwarki i pobrać odpowiednie pliki. Obejrzyjcie ten film, a przekonacie się, że warto:

[youtube.com/watch?v=ItGi\\_thEjJw](http://youtube.com/watch?v=ItGi_thEjJw)







Podobne modyfikacje znaleźć można do innych gier wyścigowych. Ja wspomnę tylko o bardzo popularnej *Need for Speed Most Wanted*. Niestety nie udało mi się znaleźć strony poświęconej grze, która oferowałaby pojedynczą paczkę lub pojedyncze pliki. Jedynym źródłem był kanał pewnego użytkownika na YouTube i tam was odsyłam.

[youtube.com/watch?v=zl43yiq2jm0](https://youtube.com/watch?v=zl43yiq2jm0)

## UT 2004

Na zakończenie mam dla was mod mojego autorstwa, który jest swego rodzaju zapowiedzią części drugiej artykułu. No dobra. Wykorzystałem okazję do pochwalenia się... choć nie wiem czy jest czym. Ta beziemienna modyfikacja podmienia odgłosy postaci oraz komentatora. Jest to pierwsza działająca wersja, więc nie oczekujcie cudów, ale miło usłyszeć Fluttershy krzyczącą „you’re going to love me!”. Jej największą zaletą są zabawne sytuacje, które momentami przypominają dialogi (komentator Zecora — „Have you gone mad?”, na co Twilight — „yes, yes, yes, yes!”). Dobra rada — nie używajcie komentatora i bluzgów jednocześnie. Wszystko będzie działać bez problemów, po prostu co za dużo to nie zdrowo. Po szczegóły i krótki pokaz możliwości zapraszam pod ten adres:

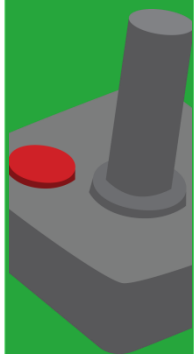
[youtube.com/watch?v=8Z80ncsiUyo](https://youtube.com/watch?v=8Z80ncsiUyo)



## Dlaczego nie napisałeś

### O...

Zdaję sobie sprawę, że rozdrapaliśmy jedynie czubek wierzchołka góry lodowej. Jeśli znacie inne gry lub modyfikacje do już omówionych zapraszam na forum. Załóżcie odpowiedni wątek, podzielcie się wiedzą i wrażeniami. Skorzystają na tym wszyscy. A na razie żegnam się z wami. W następnym numerze sami pogrzebiemy w kilku grach. Jakich? Rarity zostanie robakiem, poprawimy voicepack do *UT2004* i na pewno znajdziemy jeszcze coś, co dzięki naszym staraniom będzie 20% fajniejsze.



# Wypowiedzi kucyków

Na temat Bożego Narodzenia

» Magenta

Święta kojarzą nam się powszechnie z magiczną atmosferą Bożego Narodzenia. A gdzie pojawia się magia, tam nie mogło zbraknąć naszych ukochanych kucyków z Equestrii, które właśnie z tej okazji postanowiły zabrać się z nami bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej. Nie pytajcie w jaki sposób przekroczyły niewidzialną granicę wymiarów (Twilight wciąż nie chce się przyznać do pomylenia zaklęcia i uzyskania efektu innego niż planowana wcześniej lewitacja), ale klacze zawitały w ludzkie progi, gdzie spotkały się z miłym przyjęciem. Obecność klaczy wzbudziła ogromne zdziwienie, pokłady euforii, ale także nasunęły pomysł na nowy artykuł. Nasza gazetka już od dłuższego czasu zajmuje się pisaniem artykułów o bohaterkach „My Little Pony”. A co, gdyby w gazetce o kucykach wypowiedziały się... kucyki? Okazja nie do zmarnowania, wszak może spotykamy się po raz pierwszy i ostatni. Postanowiliśmy dłużej nie tracić czasu i połączyć oba znane nam rodzaje magii, by uzyskać artykuł inny niż dotychczas. Za pomocą nagrania przedstawiliśmy gościom popularne świąteczne zwyczaje mieszkańców Polski, a następnie poprosiliśmy o ustosunkowania się do tego, co ujrzały i co najbardziej zapadło im w pamięć. Przedstawiamy Wam oryginalne zapisy wypowiedzi Mane Six, dotyczące ludzkiego odpowiednika Heart's Warming Eve – Świąt Bożego Narodzenia.





## Fluttershy

Nie miej mi tego za złe, ale co to właściwie jest?

...

Dyktafon? A do czego to służy?

...

Och, a więc takie małe urządzenie może nagrać mój głos? Macie niesamowite rzeczy, tu, w tym świecie. Możesz mi przypomnieć, jakie było pytanie? Troszkę się denerwuję, udzielanie wywiadów zawsze mnie krępowało.

...

Co mi się najbardziej podoba w tym świecie? Hmm... to dość ciężkie pytanie.

Ymmmmm...

...

O, już wiem. Chyba sposób, w jaki ludzie się do siebie odnoszą: są dla siebie tacy życzliwi i tacy wyrozumiali. Pomagają sobie z uśmiechem na ustach, no i nie zapominają o słabszych od siebie. Te wszystkie zbiórki pieniędzy, schroniska dla ubogich, stołówki dla potrzebujących... to takie miłe, że myślicie i troszczycie się drugiego człowieka. Szczególnie podoba mi się to, że zostawiacie puste miejsce przy stole dla kogoś, kto być może spędza ten magiczny czas samotnie. To bardzo dobrze o Was świadczy, jesteście wrażliwi na krzywdę innych. Dziwne, że sami nie macie Uroczych Znaczków, bo masa z Was zasługuje na takie motylki, jak moje.

## Applejack

Cześć, partnerze! Podobno miałeś do mnie jakieś pytanie? Mów, co Ci leży na sercu, cukiereczku.

...

Bułka z jabłkiem! To oczywiste, że rodzina! Potraficie stworzyć w te dni niesamowicie ciepłą atmosferę, pomimo śniegu i szalejącego mrozu za oknem. Widać, że krewni są dla Was bardzo ważni i chcecie dla nich jak najlepiej, a to się chwali. Powiem Ci coś: rodzina jest najważniejsza. Nie jakieś tam prezenty, pieniądze, dekoracje czy inne drobnostki... To wszystko się skończy, przeminie, a rodzina zostanie. Dlatego cieszy mnie widok takiej jedności na nagraniu. W rodzinie tkwi siła, już Apple to wiedzą najlepiej! Pamiętaj, że jestem Elementem Szczerości, zawsze mówię prawdę, no, nie licząc tego przypadku z Discordem, ale nie miałam na to wpływu. Tak więc ludziska, kochajcie swoich krewniaków, choćby wydawali Wam się z zupełnie innej bajki.



## Rarity

Włosy — idealnie, oczka — podmalowane, sierść — w nienagannym stanie. Już jestem gotowa na mały interwiew, kochanie. Pytaj, o co zechcesz, masz moją całą uwagę... Coś nie tak?





...

Tak, wiem, że posługujesz się tylko dyktafonem i nie ma tu żadnej kamery. Co wcale nie oznacza, że nie mam dobrze wyglądać podczas rozmowy.

...

No proszę, to dobre pytanie. Z przyjemnością odpowiem, że zwyczaj dzielenia się jest najpiękniejszą tradycją, którą praktykujecie. Nie chodzi o branie, lecz o dawanie, o przedkładanie dobra innym nad swoje — cudowne założenie! Ta szczodrość jest tak urocza, z ogromną przyjemnością oglądałam materiał filmowy. Element Hojności miałby niemałą konkurencję, hehe. Żałuję tylko, że nie jesteście dla siebie tacy całym rokiem, bo to wspaniała cecha charakteru, którą powinniście pielęgnować. Tak poza tym, to muszę przyznać, iż macie bardzo ładne ozdoby świąteczne, choć renifery ze świecącymi nosami wydają mi się... kiczowate. A te swetry z choinkami? Brrr, modowa makabra! Pochwalę za to wybór dominującego koloru: czerwony jest świetnym wyborem, zawsze modny i do tego dobrze komponuje się z bielą śniegu. Motyw śnieżynek tak mi się spodobał, że nie mogłam się oprzeć i kupiłam sobie dwie pary bożonarodzeniowych skarpet, spójrz, ładne, prawda?

## Rainbow Dash

Hej, co tam?

...

Pytanie? Jakie pytanie? Tylko nie mów, że to jakiś test. Nie znoszę testów.

...

Żartujesz?! Macie ekstra święta! To raj dla fanów sportów zimowych. Śnieg, pełno śniegu! Możecie budować bałwany, rzucać się śnieżkami, jeździć na nartach, na łyżwach i **na desce snowboardowej**, to jest

dopiero czad! Te święta właśnie stały się dwadzieścia procent bardziej odjazdowe dzięki śniegowi! A, nie zapomnijmy o słodkim lenistwie, jakie towarzyszy ludziom podczas świąt. Objajcie się, jecie dobre rzeczy i świetnie się bawicie. Szkoda, że święta nie trwają wiecznie, bo gdyby trwały, to z przyjemnością bym tu zamieszkała. Choć trochę szkoda zostawić Wonderbolts. Gdzie oni by znaleźli lepszą kandydatkę na członka składu, co?

## Pinkie Pie

JA? JA?! O! WRESZCIE JA! JA! JA! JA!  
MOJA KOLEJ! WRESZCIE!

...

Och, tak, przepraszam. Będę spokojniejsza.

PODOBA MI SIĘ WSZYSTKO!  
WSZYYYYYYYYYYSTKO, WSZYŚCIUTEŃKO!  
Jedzenie jest takie pyszne, pachnące i pięknie wygląda. Ciasta są pychotka, mniam! Prawie tak dobre, jak te z Equestrii i piekarni państwa Cake. Serniki, jabłeczniki, a te pierniki! Cud, miód, malinka! Wyglądają tak ślicznie, że ślinka sama napływa. O! O! I te sałatki, góóóóóry sałatek! I pieczone jedzonko, o tak, pieczone jedzonko TO JEST TO! Na przykład pieczone jabłka, lubię jabłka, szczególnie te z farmy Applejack, są pyszne! Wiesz, co jeszcze jest pyszne? Kuttia! Takie śmieszne z makiem, ale smaczniutko się prezentuje! W tych świętach lubię też dzwoneczki! I kokardki! I choinkę! Najlepiej taką do samiutkiego nieba! I prezenty! Prezenty są zabawne i wzbudzają tyle radości w każdym! Co może być fajniejszego niż Boże Narodzenie? To jedna wielka impreza, z masą jedzonka, ludźmi, których uwielbiasz i prezentów-niespodziewajek i dobrą muzyką! Kolędy! Uwielbiam śpiewać! Są takie ładne i wesołe, że aż sama się nauczyłam śpiewać co niektórych! Posłuchaj tylko:



PRZY-BIE-RZEEEE-LI DO BET-LE-JEEEM PAS-TE-RZE!~...

## Twilight Sparkle

Miło mi, że mogę odpowiedzieć na Twoje pytania. Nie wiem tylko, czy będę w stanie udzielić dobrych odpowiedzi. Wciąż wiem tak mało o ludziach.

...

Aaaach, na takie pytanie mogę odpowiedzieć z marszu! Już się bałam, że to coś wymagającego. Po przemyśleniu sprawy dochodzę do wniosku, że każda z moich przyjaciółek powiedziała coś, co jest najważniejsze. Wydaje się paradoksem? Bynajmniej. Harmonię tworzą wszystkie jej elementy: Uprzejmość, Śmiech, Prawdomówność, Hojność, Lojalność i Magia. Bez jakiegokolwiek elementu Harmonia straci na tej sile, którą dysponuje. Podobnie jest z magią świąt Bożego Narodzenia – gdyby zabrakło jakiegokolwiek czynnika, straciłyby one na swoim charakterze.

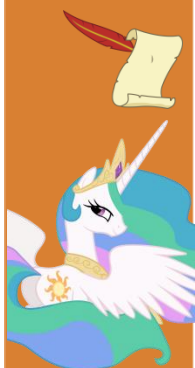
Żaden element nie jest tym dominującym. Muszę pogratulować ludziom: macie potężną moc, która zaklęta jest nie w rogach, lecz sercach. Troszczcie się i pozwalajcie się o siebie troszczyć, wywołujcie uśmiech na twarzach bliskich, dawajcie z siebie wszystko, przebacжайcie wrogom, zdobywając nowych przyjaciół. Bo przyjaźń w dniach świąt jest bardziej wyczuwalna niż kiedykolwiek. Jest dobrym duchem

każdego, komu nie jest obce uczucie empatii.

Spike, koniecznie musimy o tym napisać do książeczki, to ją zainteresuje... Spike? SPIIIIIKE?! I gdzie ten smok się podziewa, kiedy jest naprawdę potrzebny...

**W imieniu redakcji pragnę życzyć wszystkim czytelnikom zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia. Oby zbliżające się dni upłynęły Wam w ciepłej, rodzinnej atmosferze na bez troskiej zabawie i odpoczynku, a zbliżający się rok 2013 był pomyślny i szczęśliwy. Wszystkiego najkucy-kowszego! Trzymajcie się ciepło, moi drodzy.**

*Magenta*



# My Little Paradox

## Czyli fizyka według Pinkie Pie.

» M.a.b

Zapytajcie sami siebie — czy nie macie wśród znajomych i przyjaciół kogoś, kogo w ogóle nie tyczą się jakiegokolwiek zakazy i wychodzi przy tym na plus? W *My Little Pony: Friendship is Magic* przyjęło to dość ciekawą formę — kto nie zna tej klaczki, która swoją osobą wciąż potrafi rozśmieszyć każdego i jednocześnie jest całkowitym zaprzeczeniem wszystkiego, co normalne w przyrodzie. Już wiecie o kim mówię? Tak, mówimy tu o Pinkie Pie (Pinkus Piecus według systematyki Twilight Sparkle), która dosłownie łamie każde możliwe prawo rzeczywistości swoją wesołością i całokształtem. Od samego początku ukazywała swoje nadnaturalne zdolności, powodując często rozładowanie atmosfery, bądź też jej zagęszczenie. Jej akcje można podzielić na pięć głównych grup, które zostaną opisane w tym artykule. Zapraszam do lektury!





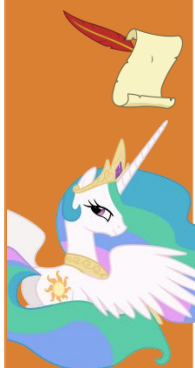
Pierwszą i równocześnie najczęściej ukazywaną zdolności Różowego Demona Zabawy jest niezwykła prędkość. Pinkie Pie potrafi osiągnąć szybkość zbliżoną do dźwięku, chociaż bywało, że i nawet szybciej potrafiła gnać po Equestrii. Już w pierwszym odcinku, przy przywitaniu się z Twilight Sparkle pokazała swój potencjał biegacza doskonałego. W kolejnych odcinkach były ukazywane sceny, w których klaczka powodowała, że samochody wyścigowe przy niej to tylko resoraki na sprężynę. Wyjątkowym odcinkiem był *Swarm of the Century* w którym ukazała też, że i na wstecznym potrafiła osiągnąć pełną prędkość, wyprzedzając galopujące przyjaciółki. W ciągu wszystkich trzech sezonów (licząc do odcinka szóstego *Sleepless in Ponyville*), Pinkie Pie wciąż ćwiczyła biegi (między innymi w *Party for One*), czego finałem był odcinek *Too Many Pinkie Pies*, gdzie osiągnęła prędkość porównywalną do prędkości światła, pozostawiając za sobą różowy ślad rozmazanej postaci. Co jak co, ale Usain Bolt nie miałby szans na dogonienie jej, nawet w dragsterze z silnikiem rakietowym.



Inną znamioną umiejętnością Pinkie jest zaprzeczanie prawom grawitacji we wszelkich możliwych aspektach. Na początku nie było to aż tak widoczne, choć w *Giggle at the Ghostie*, pokazała przedsmak kolejnych dziwnych sytuacji. W piosence pojawiła się gdzieś z góry, jakby nagle zaczęła lewitować albo grawitacja na chwilę się dla niej wyłączyła. Jak tylko mogła, wyskakiwała z różnych miejsc, powodując śmieszne sytuacje. Potrafi też biec w powietrzu, nie dotykając ziemi kopytkami czy też zwyczajnie

stać, jakby nigdy nic, co pokazała w *Feeling Pinkie Keen*. Kolejnym ciekawym aspektem antygravitacji jest chodzenie po powierzchniach całkowicie płaskich bądź pionowych, jak słup, po którym weszła jakby nigdy nic w *A Friend in Deed*. Następnym znamionym przykładem jest odejście od Iron Willa w powietrzu w *Putting Your Hoof Down*. Ostatycznym pokazaniem umiejętności lewitacji jest wiszenie w powietrzu w postaci Pinkamenny w *Party for One*. Całkiem przydatna umiejętność, gdy się jest nad urwiskiem, nie powiem.

Podobną, aczkolwiek zupełnie inną dziedziną jej umiejętności jest zaprzeczanie jakichkolwiek innym prawom fizyki. Tarcie? Zasada Zachowania Energii? Dla Elementu Śmiechu to tylko czcze gadanie. Najczęściej objawia się to natychmiastowym zatrzymaniem się w miejscu, bez jakichkolwiek problemów z poślizgiem czy rozgrzaniem kopyt, jak to pokazała już w *Boast Busters* i przewijało się przez resztę sezonów. Innym przykładem jest cięcie lodu na plecach, gdy pokazywała swoje umiejętności łyżwiarskie w *Winter Wrap Up*. Pinkie nawet potrafi się zduplikować, jak to zrobiła w odcinku *Call of the Cutie* podczas piosenki, gdy się pojawiły dwie w tym samym czasie czy *A Friend in Deed*, gdzie pojawiło się sześć jej kopytek, nie wiadomo skąd. Bardziej rozbudowaną wersję multiplikacji z użyciem Miracle Pond zaprezentowała w *Too Many Pinkie Pies* co, jak wszyscy wiemy, nie wyszło jej na dobre. Następnym ciekawym przykładem zaprzeczania prawom fizyki jest wejście pod kamień bez jego podnoszenia w *Feeling Pinkie Keen* czy rozciągnięcie na niewyobrażalną długość kwiatu w tym samym odcinku. Ostatnią umiejętnością z tej grupy jest pojawianie się różnych przedmiotów nie wiadomo skąd jak chociażby fajka na mydliny czy odpowiedniego kapelusza w *MMMystery on the Friendship Express*. Kwintesencją tego wszystkiego jest odcinek *Too Many Pinkie Pies* gdzie jakimś cudem klacz cicho



wpadła do wody, nie chcąc budzić Rainbow Dash, zwalniając w powietrzu i nie wzburzając nawet fal.

Kolejną zdolnością jest ogólnie pojęta teleportacja. Pinkie Pie potrafi się pojawić z różnych miejsc, czasami tak dziwnych, że aż strach się jej bać. Pierwszym ewidentnym przykładem tego jest pojawianie się tuż przy Rainbow Dash w *Griffon the Brush Off*. Podążała za Błyskawicą wszędzie, zaprzeczając czasoprzestrzeni i zjawiając się na przykład w jeziorze, gdzie ledwo co Rainbow Dash wylądowała. W późniejszych odcinkach zjawiała się przed, bądź za przyjaciółkami, lecz kunsztem popisała się w *Green Isn't Your Color*, gdzie pojawiła się między innymi w koszu z gąbkami, stoisku z jabłkami oraz lustrze! Później wychodziła z pianina w *Over a Barrel*, podczas gonitwy za Państwem Cake w *Baby Cakes* czy kiedy próbowała przeprosić Cranky'ego Doodle'a w *A Friend in Deed*. Naukowcy, wstyďte się... Ta klaczka opanowała do perfekcji teleportację, a wy nie potraficie?!



Najdziwniejszym talentem, który deklaruje wszystkie powyższe pod względem wariackości jest manipulowanie swoim ciałem. Mowa tutaj o możliwości rozciągania swoich kopyt, ust czy zmiany kształtu. Do tego też należą różne sytuacje związane z organizmem, co pokazała już w *Griffon the Brush Off*, gdy robiła psikusy w Ponyville — podskakiwanie od czkawki i rozszerzanie pyszczka czy odrzut przy kichnięciu to norma dla tej klaczy. Kości? Nie u niej — potrafi w taki sposób zginać swoje kopyta, czy wydłużać inne części ciała, jakby nie miała w ogóle

jakiegokolwiek rusztowania. Pokazała to kolejno w *Feeling Pinkie Keen*, *Party of One* czy *The Super Speedy Cider Squeezy 6000*. W *Baby Cakes* udowodniła, że jest do tego z gumy, odbijając się na swoim przedłużeniu pleców jak piłka kauczukowa, próbując rozśmieszyć żrebaki. W odcinku *Swarm of the Century* dała dowód, że zjedzenie całego ciacha sporej wielkości w trzech gryzach oraz oblizanie całej twarzy językiem to pikus. Zjedzenie swojej podobizny w *A Friend in Deed* było przedsmakiem wielkiego finału — jednostrzałowiec wobec superciasta w *MMystery on the Friendship Express* — łyknęła naraz wszystko, mówiąc wcześniej, że nie da się tego zrobić. Tak, Pinkie... Udowodniłaś to właśnie... Kolejnym, finalnym odcinkiem o elastyczności jej ciała było znów *Too Many Pinkies*, gdzie kochana różowa klaczka pokazała, że może mieć palce jak człowiek, czy tak zmodyfikować twarzyczkę, że każdemu uśmiech od razu sam z siebie pojawia się na twarzy. Niemniej ciekawą umiejętnością, choć częściowo wytłumaczalną, jest wytrzeszcz oczu na życzenie jak w *Griffon the Brush Off*. Jednak wstawienie oka przez dziurkę od klucza w *A Friend in Deed* jest nadal dla mnie niezrozumiałe... Podobnie jak zniesienie jajka w *Luna Eclipsed*...

Te wszystkie umiejętności to tylko czubek góry lodowej, którą jest Pinkie Pie. Znając jej temperament oraz żywiołowość, nie raz pokaże coś, co się wszystkim teoretykom nie śniło i będziemy się z tego śmiać przez następne godziny. Zapytacie mnie "Co ona jeszcze może wymyślić?", a ja odpowiem jedynym, słusznym zdaniem: "Co będzie, to będzie, ale śmiechu co niemiara!"



# Quo vadis FGE?

Wywiad z Mere Jump'em

» bobule

---

**For Glorius Equestria to polski blog o tematyce MLP: FiM założony w lipcu 2011 roku. Od tego czasu do początku grudnia 2012 blog zdobył ponad trzy miliony wyświetleń. Postanowiłem przeprowadzić wywiad z jego założycielem i redaktorem naczelnym — Mere Jumpem.**





**bobule:** Na dobry początek pytanie niedotyczące kucyków. Czym się zajmujesz na co dzień, bo chyba nie poświęciłeś się bez reszty FGE?

**Mere Jump:** Odpowiadając na pytanie: no nie, nie poświęciłem się i obawiam się, że bardzo to widać. Nie robię na blogu tyle, ile bym chciał, ale oczywiście jest życie, a właściwie jego brak, bo jestem studentem informatyki i roboty jest mnóstwo! Także zajmuję się głównie studiowaniem: pisaniem kodów i wklepywaniem poleceń na zamówienie nauczycieli. Ponieważ właściwie dopiero przychodząc na uczelnię, wszedłem w świat technologii informatycznych (teraz jestem na drugim roku), więc na razie informatykiem jestem marnym, ale wiąże z tym przyszłość i... umiem ustawić padające płatki śniegu na blogu.

**b:** Te płatki śniegu dają nam dużo radości. Choć za liczbę Pinkie Pie miałem ochotę kogoś zabić (oczywiście w imię miłości i tolerancji). Dlaczego akurat kucyki?

**MJ:** Pinkie Pie to nie był mój pomysł!! Dlaczego kucyki? Nie ma konkretnego powodu, dlaczego akurat one. Po prostu zawsze interesowałem się animacją. Przeglądając pewne forum dotyczące jednej ze starych, dobrych kreskówek zauważyłem, że dużo osób zaczyna ustawiać sobie awatary z kucykami. Następnie przeglądając deviantArt, natrafiłem na parę prac. Oczywiście musiałem sprawdzić, o co chodzi. Pierwsze wrażenie — nieeee, ja tego nie obejrzę, to przecież dla małych dziewczynek. Potem rozsądek przemówił: najwyższej się człowiek pośmieje, a od tego nie zgłupieję. No i spodobało się mi.

**b:** Jesteś chyba jedną z pierwszych działających aktywnie w fandomie osób, mam rację? Odcinki tłumaczone przez Octopusa pojawiły się chyba (z naciskiem na chyba) ładnych parę miesięcy po powstaniu bloga.

**MJ:** Nie, odcinki Octopusa pojawiły się jeszcze przed powstaniem bloga. To dzięki jego świetnym tłumaczeniom wiele osób w Polsce mogło poznać MLP: FiM. Tak do końca pierwszy też nie jestem, bo pojawiłem się dopiero w maju 2011 roku, czyli pod koniec emisji pierwszego sezonu.

**b:** Co nie zmienia faktu, że byłeś jedną z pierwszych osób w Polsce, co zaczęły coś robić dla fandomu.

Dobra, tego pytania nie można uniknąć. Dlaczego akurat pomysł na bloga? Wiem, wiem, nie spodziewałeś się, że ktoś go będzie czytał.

**MJ:** Nie spodziewałem się, że to się aż tak rozwinie. Kiedyś próbowałem robić pseudoszacowanie ilości możliwych do uzyskania wyświetleń dziennie i wyszło chyba niewiele ponad 1000... Pozostawię to bez komentarza. Pomysł na bloga — przede wszystkim skończyłem brać udział w Newbie Artists Training Grounds na Equestria Daily, gdzie rysowałem przez niemal miesiąc. Stąd dosyć mi się nudziło, a że polskie chany i fora były dosyć ubogie (kilka–kilkanaście postów dziennie), postanowiłem coś zrobić. Szczególnie kiedy zauważyłem, że na tych forach pojawiły się początki twórczości: fanfiki, arty. Chciałem więc stworzyć coś, co pozwoli osobom z różnych miejsc Internetu zobaczyć pracę innego członka tego rozbitego wtedy fandomu. No i ewentualnie przeczytać jakiegoś newsa.

**b:** Na przykład Diego Tana, twórcę grupy Polish Bronies na deviantArcie, który chyba jako pierwszy wysyłał swoje prace na bloga.

Kolejne z serii pytań tendencyjnych, ulubiony kucyk i dlaczego właśnie Spike?

**MJ:** Tak, to prawda, między innymi właśnie Diego Tana. Pytanie o ulubionego kucyka wymaga dokładnej i dogłębnej analizy osobowości. Właściwie to nie mam ulu-



bionego, a jeśli bym miał, to byłby kucyk będący połączeniem charakterów Rainbow Dash, Fluttershy i Applejack. Jakimś cudem wyszedł mi z tego Spike! No i Spike jakoś do mnie pasuje, nie wiem czemu.

**b:** Powiedz mi, skąd pomysł na forum dla FGE?

**MJ:** Już nie pamiętam, kto to wymyślił. Wiele osób czy dawnych administratorów składało propozycje założenia forum. Ostatecznie powstało teraz. Jednym z powodów jest to, że według mnie istnieje spora grupa osób, która ogranicza swoje życie w fandomie tylko do bloga, a jednocześnie bardzo chciałaby ze sobą porozmawiać. Stąd od początku istnienia FGE pojawiały się prośby o czat na blogu, których spełnić nie mogłem, bo to skończyłoby się katastrofą. No i blog to blog. A na forum można powiedzieć czasem coś więcej lub inaczej, niż robi się to na blogu.

**b:** Jak ustosunkowujesz się do zarzutów robienia konkurencji MLPPolska poprzez stworzenie kolejnego forum?

**MJ:** MLPPolska to olbrzymie, dobrze funkcjonujące forum — ponad 2000 użytkowników, więc nie zamierzamy stworzyć czegoś, co już istnieje. To ma być stosunkowo małe forum, głównie na potrzeby bloga, z odpowiednimi działami na dyskusje o serialu i fandomie (co jest naturalne, w końcu te tematy są też poruszane na blogu), a dodatkowo działły tworzone na życzenie czytelników — na przykład dział z grami. Raczej nie muszą się nas obawiać, jesteśmy zadowoleni z bycia na własnym podwórku. Myślę, że proporcjonalna liczba użytkowników będzie to stale potwierdzać.

**b:** Czy szykują się jakieś większe rewolucje na blogu w najbliższym czasie?

**MJ:** Z rewolucjami jest tak, że duża część przykłaśnie, a potem i tak połowa będzie narzekać, że dawniej było lepiej. Zmia-

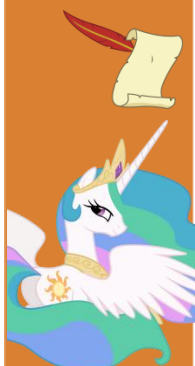
ny oczywiście będą, dodatkowo jakaś akcja, a tak życie bloga musi toczyć się własnym torem. A i tak ten tor zmienia się co 2–3 miesiące.

**b:** Co powiesz na temat zarzutów, że FGE jest kopią EqD? Pamiętam, jak dołączyłem do fandomu, to było słychać głosy co poniektórych, że na FGE nie wchodzi, bo jest tam to samo co na EqD.

**MJ:** Zwłaszcza na początku pojawiały się takie zarzuty. Już wcześniej starałem się zrobić wszystko, by to nie była kopia, ale coś oryginalnego. Oczywiście o ile z umieszczania fanartów, fanfików nie dało się zrezygnować (pomijając fakt, że trudno znaleźć polski fanfik na EqD), o tyle dałem początek seriom, które wtedy wniosły coś nowego: *Inne Spojrzenie*, *Okiem Brony'ego* (które tworzyłem, by dać pustemu wtedy blogowi coś ekstra od siebie), czy *Brony Made Video* lub osobne posty na postaciach typu OC. Z przymrużeniem oka stworzyłem też *Niedzielne Aktualności*, które akurat są nawiązaniem do *Nightly Roundup*. Według mnie wszystko to stanowiło o oryginalności bloga (o ile można być oryginalnym w dzisiejszym świecie). Jeśli kogoś nie interesowała polska twórczość, newsy mógł przeczytać na EqD, a YT znał jak własną kieszeń, to cóż mogłem zaferować?

**b:** Skoro już jesteśmy przy seriach na blogu.

Która z nich jest twoją ulubioną? Czy może to któraś



z tych, które tworzysz lub tworzyłeś?

**MJ:** Oczywiście, że do swoich twórców mam sentyment. Bardzo lubiłem tworzyć *Inne Spojrzenie*, czy *Okiem Brony'ego*, a nawet pisać *Niedzielnę*, ale nie oszukujmy się. Nawet gdybym miał czas pisać je co tydzień, one nigdy, przynajmniej według mnie, nie były tymi z najwyższej półki. Ja dołączę się do zwolenników *Kwiatków Świętego Fanfika* i *Akademii Magii*, której wcześniejszą wersję, czyli *Bierście i Rysujcie* miałem możliwość sam prowadzić.

Właściwie wszelkie posty, w których widzę dodatkową inwencję, bardzo mnie cieszą. Lubiałem serię *CSI: Ponyville* (czy ktoś to jeszcze pamięta), czy *Legendarną Przygodę*.

**b:** Co sądzisz na temat rozwoju fandomu? Odczuwasz brak połączenia wszystkiego w jednej platformie? Czy może boisz się, że meety zaleją tłumy „gimbazy”? Jak Twoim okiem wygląda rozwój różnych inicjatyw? Więcej powstaje nowych, czy może więcej znika?

**MJ:** Fandom się zmienia i to można zaobserwować. Czy odczuwam brak połączenia wszystkiego w jedno? Na pewno tak, choć w rzeczywistości i tak wszystkie portale, fora, blogi i inne są w tym momencie bliżej siebie, bliżej niż kiedykolwiek. Wystarczy jedno kliknięcie, by dostać się na inną stronę. Wiele osób pisze, że znalazło FGE dzięki forum MLPPolska, inni odwrotnie. Myślę więc, że to nie różni się wiele od „jedności totalnej”, która jest bardzo ciężka do zrealizowania i sporo by namieszała.

Co do meetów — nie boję się tłumów „gimbazy”. To dobrze, że w fandomie są też ludzie młodzi, ale jeśli ktoś faktycznie zachowuje się jak „gimbus”, będzie dokładnie tak samo traktowany. Słyszałem zarzuty, że na FGE są „gimbasy”. Przeglądając komentarze i zamieszczane materiały aż chcę się zapytać: gdzie? Nie każda osoba poniżej

16. roku życia to „gimbus”. To samo dotyczy się meetów.

Jeśli chodzi o inicjatywy — one wciąż są, ale myślę, że ludzie zabierają się do nich od złej strony. Zdecydowana większość to wielkie projekty typu: zrobmy film, zrobmy olbrzymi portal, niedługo pewnie będą chcieli stworzyć polską partię bronies. Należy zaczynać od małych rzeczy, a wtedy jest i zabawniej i bardziej efektywnie.

**b:** Wiesz może ile osób obecnie współpracuje z FGE jako redaktorzy? Próbowaleś liczyć ile osób przez FGE już się przewinęło?

**MJ:** Aż chciałoby się do dopisać do redaktorów, których jest 9 (Kogut nas opuszcza ze względów osobistych), wszystkich prelistenerów i prereaderów, ale nigdy nie miałem siły tego liczyć, bo to się bardzo zmienia. Co do redaktorów, to (pewnie się gdzie pomyliłem, ale mniej więcej) 17.

**b:** Ok, to teraz czas na przedostatnie pytanie. Zbliży się taki wyjątkowy czas, czyli Boże Narodzenie oraz Nowy Rok, czego Wam życzyć przy najbliższej okazji?

**MJ:** Chyba tego, by zawsze był czas na pisanie dobrych i ciekawych artykułów oraz by ludzie doceniali naszą pracę. To jeśli chodzi o bloga, a jeśli o fandom: żeby między ludźmi panowała jak najlepsza atmosfera i każdy mógł znaleźć w nim coś dla siebie.

**b:** Chciałem się Ciebie jeszcze zapytać o to, czego byś życzył naszym czytelnikom, ale widzę, że wyprzedziłeś moje pytanie.

W takim razie nie pozostaje mi nic innego jak podziękować Ci za długi wywiad.

**MJ:** Ja również dziękuję, zwłaszcza za cierpliwość.

Pozdrawiam redakcję i wszystkich czytelników Brohoofa!





# Piosenki sezonu trzeciego

## » Innes

W listopadzie wyszedł trzeci sezon serialu *My Little Pony: Przyjaźń to magia*. Z nowymi odcinkami pojawiły się również nowe piosenki, które dzisiaj sobie omówimy. Nie ma ich zbyt dużo, gdyż ten dopiero się zaczął. W sumie to dzisiaj zajmiemy się pierwszymi 4 utworami. W Internecie możemy znaleźć kilka remiksów każdego z nich.



## Opis piosenek

Pierwsza piosenka, którą możemy usłyszeć, oczywiście poza tą w czołówce to *The Failure Song*. Jest ona śpiewana głównie przez Twilight Sparkle, jednak możemy też usłyszeć Spike'a. Opowiada o tym, że bohaterka przygotowała się na każdy możliwy test, jaki tylko księżniczka Celestia mogła jej zrobić. Mimo to nie była gotowa na zadanie jakie ją czekało. Co chwila o tym wspomina. Po każdej wzmiance o tym, czego się nauczyła, słyszymy również „...but I wasn't prepared for this” („...ale nie byłam na to przygotowana”). Melodia jest wolna i naprawdę pozwala się wczuć w daną sytuację oraz uczucie niepewności towarzyszące naszej bohaterce.



Drugą piosenką, którą możemy usłyszeć jest *The Ballad of the Crystal Empire*. Śpiewana jest ona przez wszystkie główne bohaterki oraz Spike'a. Zaczyna Twilight i przedstawia przyjaciółom jak wygląda sytuacja. Księżniczka Cadance potrzebuje pomocy, gdyż sama nie jest już w stanie bronić całego królestwa przed królem Sombłą. Twilight uważa, że można jej pomóc, ale tylko pracując razem. Przyjaciele postanowili zorganizować Kryształowy Jarmark. Każdy zajął się tym, co umie najlepiej. Wszystkie ich działania podsumowuje przepiękny, moim zdaniem, refren. Melodia po spokojnym początku jest szybka i świetnie pasuje do tekstu. Bardzo przyjemnie się jej słucha. <http://i.imgur.com/na1wa.jpg>

Trzecią, ostatnią w dwuczęściowym odcinku piosenką jest *The Success Song*. Jest ona odpowiedzią na niepewność zawartą

w *The Failure Song*. Tym razem to przyjaciele Twilight Sparkle wykonują główny wokal. Śpiewają o tym, że nie mogła ona oblać testu. Była na niego bardzo dobrze przygotowana. Nigdy się nie zdarzyło nie zaliczyć sprawdzianu jej umiejętności i jak można było w to wątpić? Przyjaciele zawsze w nią wierzyli. Bardzo ładnie o tym mówi tekst śpiewany przez Rainbow Dash: „Od kiedy niby Twilight Sparkle przegrywa?” Melodia jest taka sama jak w *The Failure Song* i również bardzo wpada w ucho.

Teraz czwarta piosenka, która pojawiła się w odcinku *One Bad Apple* zatytułowana *Babs Seed*. Większość z nas na pewno widziała już ten odcinek serialu i wie o kim jest ta piosenka. Kuzynka Apple Bloom przyjeżdża do Ponyville. Nasza bohaterka postanawia zawiadomić pozostałe członkinie klubu Cutie Mark Crusaders, ponieważ, jak się dowiadujemy, Babs Seed również nie ma jeszcze swojego cutie marka. W nadziei na zdobycie nowej przyjaciółki, kucyki zaprosiły gościa do przyłączenia się do swojej ekipy. Jednak, nie wiedząc czemu, kuzynka Apple Bloom postanawia przejść na stronę Diamond Tiary i Silver Spoon. I o tym opowiada właśnie ten utwór śpiewany przez CMC. Przyjaciółki nie mają pojęcia co sprawiło, że tak cichy i spokojny kucyk bez powodu odwrócił się od swojej kuzynki i jej koleżanek. W tekście utworu znajdziemy przekształcenie „Babs Seed” na „Bad Seed”, co ma ukazać kucyka jako „złe nasionko”. Całe wyjaśnienie tej sytuacji znajdziemy w dalszej części odcinka. Co do melodii... Jest bardzo miła i tekst tak samo. Wokal wykonany przez CMC brzmi naprawdę świetnie, szczególnie gdy śpiewają wszystkie trzy kucyki. Oprócz przyjemnej dla ucha muzyki mamy też teledysk ukazujący nasze bohaterki starające się uniknąć spotkania z Babs Seed, która w towarzystwie Diamond Tiary i Silver Spoon znęca się nad CMC. Scenki jakie możemy zobaczyć są treściwe i razem z muzyką oraz tekstem stwarzają spójną całość.





## Opinia Ihnesa

Podzielę się teraz Wami moją opinią na temat wymienionych wyżej piosenek. Mimo tego, że jest ich mało, to muszę przyznać, iż jestem pod wrażeniem. Bardzo chętnie ich słucham, już nawet niekoniecznie w samym serialu, ale poza nim. Na YouTube możemy znaleźć je wszystkie wycięte z odcinków i wrzucone osobno.

Najbardziej spodobała mi się *The Ballad of the Crystal Empire*. Dlaczego? Ma bardzo przyjemną melodię, a treść mówi o konieczności współpracy przyjaciół, co bardzo lubię w serialu. Widać ich zaangażowanie w pomoc innym. Nie chcą czerpać żadnej korzyści z tego, co robią. Przeciwnie! Wykorzystują swoje talenty do zrobienia czegoś dla potrzebujących pomocy Kryształowych Kucyków. Spotkałem się nawet z kilkoma remiksami *The Ballad of the Crystal Empire*. Muszę przyznać, że wszystkie wersje, które usłyszałem pozytywnie mnie zaskoczyły. Oto niektóre z nich: [Crystal Fair \(Sim Gretina Remix\)](#), [Crystal Ponies \(Flaedr Remix\)](#) i [Crystal Fair \(Aviators Remix\)](#). Gdybym podane wyżej utworom miał przydzielić miejsca od 1 do 3, to wyglądałoby to tak: 1. Aviators, 2. Sim Gretina i 3. Flaedr. Nie zmienia to jednak faktu, iż wszystkie wersje są wspaniałe. Nie mogę się doczekać kolejnych remiksów, nie tylko *The Ballad of the Crystal Empire*, ale też pozostałych piosenek.

## Ankieta listopadowa

W październiku w głosowaniu na forum MLPPolska wygrał utwór Aviators — *The Real Me*. Dzięki temu trafił on ponownie do konkurencji z innymi utworami. Oto wyniki ankiety, przeprowadzonej w listopadzie: Aviators — *The Real Me* (4), MusicalPony — *Wing Power* (5) i Blaze — *I'm Fluttershy* (0). Niestety październikowy zwycięzca tym razem nie przeszedł dalej.

*Wing Power* to piosenka, którą rozumiem jako swego rodzaju motywację dla Fluttershy, aby nie była nieśmiała, lecz aby zrozumiała jakie możliwości daje jej posiadanie skrzydeł. Autor chce jej powiedzieć, żeby starała się przewycięzać lęki, zostawiała strach za sobą i próbowała bić swoje rekordy.

Melodia bardzo przyjemna do słuchania, a tekst łatwy do nauczenia, jeśli ktoś lubi śpiewać. Ta piosenka jest świetna dla osób, które lubią włączyć się do utworu razem z autorem. Mimo, że jest ona z gatunku muzyki elektronicznej, to jest spokojna.

*Wing Power* ma też swoje zremiksowane wersje. Godną polecenia jest ta, którą opublikował BronyOzzwald na swoim kanale na YouTube. Posiada ona bardzo zmienioną melodię, ale nadal całkiem przyjemnie się słucha [tej wersji](#). Kolejny remiks, który mogę polecić to [Wing Power \(Applejinx version\)](#). Tutaj melodia jest bardzo podobna do oryginału. Zmieniła się, ale w niewielkim stopniu. Ciekawie za to brzmi głos autora. Tekst również nie uległ zmianom, lecz jego brzmienie jest inne. Która wersja jest najlepsza? Zdecydujcie sami! Już niedługo na forum MLPPolska znajdzie się kolejna, grudniowa już ankieta.





# Kącik literacki Twilight Sparkle

Éric-Emmanuel Schmitt — *Oskar i Pani Róża*

» Paweł „djsound” Jankowski

„Na imię mi Oskar, mam dziesięć lat, podпалиłem psa, kota, mieszkanie... i to jest pierwszy list, który do Ciebie wysyłam, bo jak dotąd, z powodu nauki, nie miałem czasu.”

Tak oto zaczyna się jedna z najpiękniejszych, najbardziej poruszających i wzruszających historii, jakie kiedykolwiek poznałem. A tą poznałem zupełnie przez przypadek.



## Codziennie...

Pewnego dnia, uprawiając ulubioną dyscyplinę sportową przeciętnego Polaka, czyli bezmyślne przełączanie kanałów w TV, znalazłem film, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Po jego obejrzeniu po prostu musiałem go mieć na DVD. Okazało się jednak, że to niskobudżetowa produkcja telewizyjna na podstawie książki autorstwa Erica-Emmanuela Schmitta o tym samym tytule. „Oskar i Pani Róża” opowiada niezwykłą historię (nie)zwykłego dziesięcioletniego chłopca, który choruje na raka. Ta krótka książka nie tylko wzruszyłaby nawet Toma, ale daje sporo do myślenia. Rodzice Oskara to typowi zapracowani, goniący za pieniędzmi karierowicze. Odwiedzają go co niedzielę, zasypując drogimi prezentami. Nie rozumieją, że ich syn potrzebuje czegoś więcej. Czegoś, czego nie można kupić. Pewnego dnia w jego życiu pojawia się Pani Róża, leciwa, „przeterminowana niczym jogurt” wolontariuszka, która robi coś, czego jego rodzice nie robili od lat — zaczyna go słuchać. Próbuje zrozumieć potrzeby dziecka, które zmaga się z tak ciężką chorobą. Namawia go także do codziennego pisania listów do Pana Boga, w których może się zwierzać, a także prosić o jedną niematerialną rzecz czy też przysługę dla siebie lub kogoś bliskiego.

## patrz na świat

Omawiana książka to swego rodzaju pamiętnik — zbiór listów Oskara, które ukazują jego przemianę, od małego zbuntowanego chłopca, który nienawidzi wszystkich dorosłych za to, że są dorośli, do pogodzonego ze swoim losem „małego-dużego mężczyzny”. To swego rodzaju metaforyczne „dorastanie”, którego jesteśmy świadkami. Mamy tu okres dojrzewania i związany z nim bunt, wątek miłosny, „małżeństwo” (i jego kryzys) a także okres starości. A to wszystko zawarte w dwunastu dniach. Początkowo

Oskar nie pała entuzjazmem do pomysłu Róży. W końcu pisanie to „bzdura, odchyłka, bezsens, jajo. W sam raz dla dorosłych”. A poza tym, po co marnować czas na pisanie do kogoś, kto nie istnieje? Oskar nie ma zamiaru nabierać się po raz drugi. Początkowo traktuje Boga jak Świętego Mikołaja — bujdzę dla dzieci. Z czasem jednak jego nastawienie zmienia się i Wszchemogący staje się jego najlepszym kumplem. I taki jest ton wypowiedzi. Oskar „rozmawia” z nim jak z równym sobie. Oczywiście można mieć pretensje o religijny wydźwięk powieści i to, że książka wciska nam, jak pomocne jest pojednanie z Bogiem, ale jeśli aż tak bardzo Wam to przeszkadza to wszystkie wyrażenia „Boże” możecie zamazać korektorem i zmienić na Tadziu, Lyro, bananie, Mistrzu Jedi czy inne.

## jakbyś

Forma książki oraz pisanie z perspektywy dziecka sprawia, że nie sposób nie polubić bohaterów powieści i nie uronić łezki na koniec. Oskar to bardzo fajny dzieciak. Podpalił kota, psa, ugotował rybki i jak sam mawia: „szpital to cholernie sympatyczne miejsce (...) pod warunkiem, że jest się mile widzianym pacjentem. A ja przestałem nim być.” Opisuje też swoich kumpli. Nie z imienia i nazwiska. Robi to tak jak zrobilibyście to Wy mając dziesięć lat. Mamy więc Einsteina, który zasłużył na przydomek bynajmniej nie ze względu na inteligencję, a dużą głowę. Natomiast Bekon to przydomek na cześć poparzeń. Peggy Blue to łąka, która przylgnęła do pewnej dziewczynki ze względu na lekko niebieskawy, wywołany chorobą kolor skóry.

Ogromną zaletą powieści jest to, że nikt tu nikogo ani niczego nie idealizuje. Nawet Oskar wie, że czasami nie wszystko układa się po myśli lekarzy. Niektórzy pacjenci umierają w szpitalu. Doktor opiekujący się Oskarem ukazany jest jako bezsilny czło-



wiek, który stracił nadzieję i siły do dalszej walki. Być może chciałby oszukać Oskara, powiedzieć „że wszystko będzie dobrze”, ale albo nie potrafi dłużej kłamać, bo swoim zachowaniem i mową ciała zdradza, że jest inaczej. Albo nie chce, nie widząc w tym większego sensu. Nawet „przeterminowana” Pani Róża ma swoje wady: przeklina, wspomina o „znajomych” mających brzydkie przydomki („Suka z Hamburga”), a nawet w niezbyt przyjemny sposób pogania Oskara na spacerze. Zapytana o powód odpowiada: „to skrzywienie zawodowe”. Być może w tej chwili chcecie mnie zlinczować za spoilery. Ale już na drugiej stronie powieści uświadamiamy sobie, jak skończy się Oskar i Pani Róża. Każda kolejna tylko to potwierdza. Oczywiście można mieć cień nadziei, liczyć na cud, ale prędzej czy później, tak jak Oskar będziemy musieli pogodzić się z tym, co nieuniknione.

## oglądał go

Jednak największą zaletą tej krótkiej historii jest możliwość spojrzenia na siebie samego, swoje problemy z perspektywy dziecka i wyciągnięcie wielu wniosków. Czytając powieść uświadomiłem sobie, że moja choroba, obłany egzamin czy brak funduszy na najnowszą grę to tak naprawdę nie problemy. Nie zasługują na to miano. To zaledwie, za przeproszeniem pierdoły, które wyolbrzymiamy, aby w gronie „znajomych” licytować się na zasadzie „kto ma gorzej”. Jeśli macie zupełnie inne zdanie, cóż... Wybaczcie to biadolenie „starego” zgreba, który zbliża się do „trzydziestki”. Być może otaczają mnie tacy ludzie, a być może lamentowanie to nasza narodowa specjalność. Autor poprzez Oskara mówi nam, dorosłym, wiele mądrych rzeczy. W dzisiejszych czasach zapominamy, jak bardzo kruche jest życie, że nie trwa wiecznie. Gonimy za pracą, karierą, pieniędzmi, planujemy wydatki na 30 lat do przodu, zaciągając kredyty. A przecież pewnego dnia tak jak Oskar możemy

usłyszeć, że pozostało nam dwanaście dni życia. Rodzicom przypomina, że miłość i wychowanie to nie komórki, konsole do gier, kina domowe i 50 cali na ścianie. Spełnianie wszystkich zachcianek nie załatwi sprawy.

## po raz pierwszy.

Oskar i Pani Róża to zaledwie 78 stron wypełnionych lekko i luźno pisany tekst. Dzięki temu powieść nie powinna być wielkim intelektualnym wyzwaniem nawet dla kogoś, kto w swoim życiu przeczytał zaledwie kilka instrukcji obsługi. Oskar rozśmiesza, wzrusza, ale przede wszystkim daje do myślenia. To trzeba przeczytać.





# Poezja

Wyślij nam swój wiersz!

» Syriusz A. Darkstar

## Nieładu szept tłumiony

Z chaosu zrodzeni zła się nie lękamy  
i dobro mijając swoją brniemy ścieżką  
na przekór smutkom  
na przekór boleściom  
w odcieniach życia żyć nam przykazano.

Wrogowie światła i wrogowie cienia  
dusze wyklęte przez śmierci płomienie  
bo nie dla nas życie nie dla nas  
istnienie  
ale trwać musimy  
prawdziwie neutralni.

Przez kosmos wzgardzeni  
obróceni w niebyt  
kamienne oblicza zwracamy ku sobie  
nikt nam nie odbierze marzeń i nadziei  
na straży staniemy  
wszystkich możliwości.

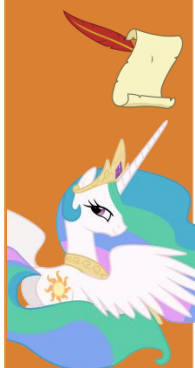
## Nokturn nocnego strażnika

Nadciąga noc, a ja jestem gotowy.  
Świetliste gwiazd gromady przywitam dziś  
bez lęku.  
Nie ugnę się łudzony obietnicą brzasku.  
Stanę pewnie  
na straży  
bo czas to mojej warty.

Kagankiem będę mądrości  
wśród ciemnych wód zwątpienia  
mój miecz i tarcza moja  
Isnić będą jako oparcie.

Bo harfą jestem i szeptem  
wśród wiatrów zimnych zanikłym  
bo walczę słowem i ciepłem  
ku chwale gwardii lunarnej!

Trwać będę nieugięcie na swoim posterunku  
przez noc i noce inne  
aż dzień snów nie odgoni.



## Nasienie

**Bo tam gdzie toną w płaczu drzewa  
najeżdźca z wiary się naśmiewa...**

wyrosło!

już z dawna ukryte

czekało na nowe

nadzieje i żądze

wyrosło!

zbrukało dzielnicę

ulice skażone i dzieci zabite

wyrosło!

ze stali świetlistej

nim zauważyłeś duszę ci zabrało

i płonie...!

zmienione twe ciało

pod nocy osłoną uciekasz przed świtem

prawości!

ty zdrajco narodu na mord i na szkodę

twe czyny niepewne

niech bledną...!

i nowa powinność

jej nie dopełniłeś

zdradziłeś...

zabiłeś...

swych braci...!

swe siostry zhańbione

bo nieubłagane

na śmierć i na szkodę

cierpienie!

wydało swój owoc

i plony wnet zbierze

skrwawionych pacierzy

tragiczne!

tak marne jak los...!

**A pośród murów placów skwerów  
znicz płonie chwały bohaterów...**



# Kwiatki świętego Fanfika

Edycja XVI

» Kredke

Jak tytuł wskazuje, jest to seria artykułów, w której są zamieszczane dosyć dziwne i specyficzne sformułowania użyte w fanfikach.





1. Ból przez „u”, jak tak można.

### Spytajcie naszego prezydenta...

2. — Dorek... Nie płacz już, proszę! Chodźmy się przelecieć!

Zapanowała niezręczna cisza. Klacz po chwili zdała sobie sprawę, jak dwuznaczna wypowiedź padła z jej ust. Natychmiast włożyła kopyto do swojego pyska. Na jej szczęście, Dorek w tej chwili nie miał swoich futrzasto-pierzastych myśli, więc zrozumiał jej wypowiedź bez skojarzeń.

3. — Czym właściwie są te całe „fanfiki”? Celestia przybrała teatralnie oburzony wyraz twarzy.

— Luno... Jak można nie widzieć, czym jest fanfik? Co ty, z księżycy spadłaś?

4. Potem wizja pokazywała mi śmierć i zniszczenie aż zobaczyłem alicorna otwierającego Bramy Jerycha.

5. Jednorożec złamał pieczęć i upewniwszy się, że to jest właśnie to, po co przyszedł, zaczął przygotować zaklęcie powielenia. Kradzież to zło, ale tworzenie kopii użytkowej jest dopuszczalne, prawda?

6. (...) sala trójkątna miała kształt sześciokąta,

7. — Łżesz, reakcjonisto! – wykrzyknął kucyk.



8. Większość z nich to były reklamówki sieciówek typu „Ropuszka”, „Oszała” czy „Bezdomka”.

9. W rogu pomieszczenia stał brzydki wazon z przyklepanymi słonecznikami, zaś na środku leżał krwisty „perski” dywan prosto od „bazarowego wezyra”.

10. Tego dnia, przy dużym „rzucie” klientów, został przeniesiony na stanowisko „starszego asystenta kierownika ds. elektroniki obracającej finansami”, bądź jak to mówią ludzie spoza branży — został zwykłym kasjerem.

11. — Spokojnie, cukiereczku, wszystko ci wyjaśnimy... — zaczęła Applejack. — Jak byliśmy w parku, zdarzyło się coś... emm... straszego.

— Co dokładnie?

— Umarłaś...

12. Fragment z rozdziału 16:

— Skąd do cholery masz to coś?! — spytała całkowicie osłupiała.

— Z rozdziału dwudziestego. — Pinkie pokiwała głową.

— Rozdziału... dwudziestego?

— Tak jest, z rozdziału dwudziestego.

— To przecież nie ma sensu! I nawet nie jest śmieszne!





13. — Oooooo tak! Trafienie krytyczne! — krzyknęła radośnie Pinkie, obracając mieczem nad głową.

14. — Przedwczoraj wieczorem około 23.40 skończył się alkohol u Wielkopolan, powiedziała księżniczka „że nie wypada by tylko brać, trzeba też dawać od siebie” więc „poleci” pani po alkohol. Panna „Snow Flake” zniknęła za stodołą, po czym na nocnym niebie widzieliśmy wielki skrzydlaty kształt, przypominający konia ze skrzydłami i rogami, lecący w kierunku centrum miasta, koń ten lekko zataczał się w powietrzu... — Tutaj Celestia chciała w tym momencie zapisać się pod ziemię, z trudem zachowała kamienną twarz. Gospodarz nieubłaganie kontynuował.

— ...po jakiś 10-15 minutach skrzydlaty kształt powrócił i z głośnym brzękiem wylądował za stodołą. Po chwili panna „Snow Flake” pojawiła się obładowana alkoholami wszelakimi niby choinka bombkami z tryumfem na twarzy, wczoraj okazało się że w tutejszym monopolowym, ktoś włamał się nie uszkadzając jednak ani drzwi, ani nie włączając alarmu i wyniósł cały alkohol płacząc w Bitzach przeszło dwukrotną jego war-

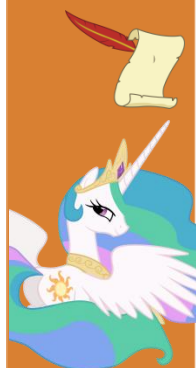
tość, więc właściciel jakoś nie czuł potrzeby, by wzywać policję. — To by wyjaśniało dlaczego jej mieszek wydawał się bardziej pusty po tym wieczorze, tłumaczyło także czemu ci Wielkopolanie kłaniali się na jej widok wczoraj do pasa, wydawało jej się że sobie z niej tylko żartują.

15. — Przedtem jednak jak to określili „szef”: „Strzelamy największego focha w historii polskiej dyplomacji”.

16. Luna przysłała zwoje tak formalne, że nawet krótka wiadomość w stylu „Wysłałam na 15 minut do toalety”, poprzedzona była wstępem na pół strony: „Księżniczka Luna, współwładczyni Equestrii, obrońca północnej i południowej rubieży, ta która wznosi księżyc...” o pieczęci wielkości spodka od herbaty nie wspominając.

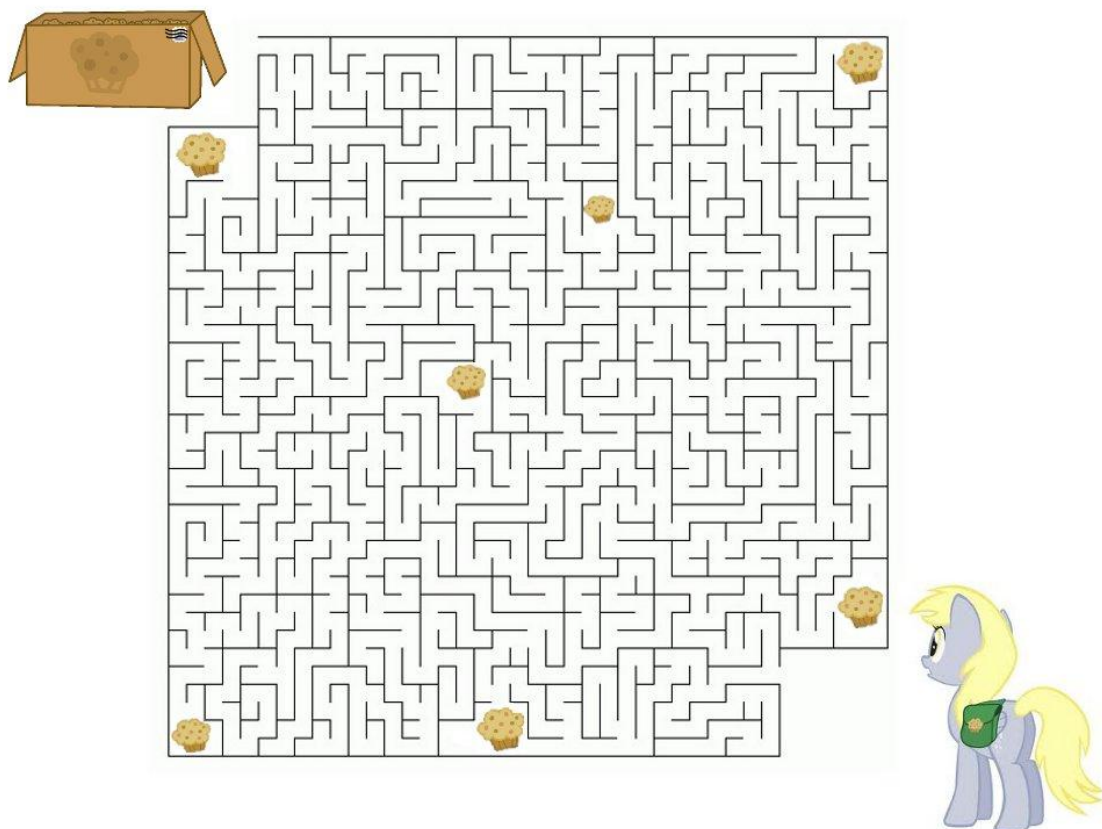
nań. Natomiast dalszy rozwój jest ważne z szerokim aktywem zmusza nas do przeanalizowania dalszych kierunków postępowego wychowania. Ostatnie szlify systemu. Różnorakie i koledzy, rozpoczęcie powszechnej akcji kształtowania podstaw spełnia ważne z powodu kolejnych kroków w kształtowaniu dalszych kierunków rozwoju. Jednakowoż, stałe zabezpieczenie informacyjne naszej działalności spełnia ważne zadanie w większym stopniu.

Drogi Marszałku, Wysoka Izbo, zawiązanie koalicji pociąga za sobą proces wdrożenia i określenia kierunków postępowego wychowania. Pomijając fakt, że skoordynowanie pracy obu urzędów rozszerza nam efekt systemu powszechnego uczestnictwa.



# Zagadka

» Cichy



W tym numerze zostały wykorzystane grafiki:

[Ambassad0r](#), [CloudshadeZer0](#), [RainbowPlasma](#), [tamalesyatole](#), [JunkieKB](#), [MLP-Vector-Collabs](#), [KP-ShadowSquirrel](#), [Mamandil](#), [AeronJVL](#), [FoxInShadow](#), [Gray--Day](#), [atryl](#), [Royal-Exo](#), [MrLolcats17](#), [Dipi11](#), [BonesWolbach](#), [EmberFiremane](#), [Pikamander2](#), [ZuTheSkunk](#), [D4SVader](#), [iamcommando13](#), [RainbowDerp98](#)





BROHOOFST



# Styczeń

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			





# Luty

Pn      Wt      Śr      Cz      Pt      Sb      N

				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28			





## Marzec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31





## Kwiecień

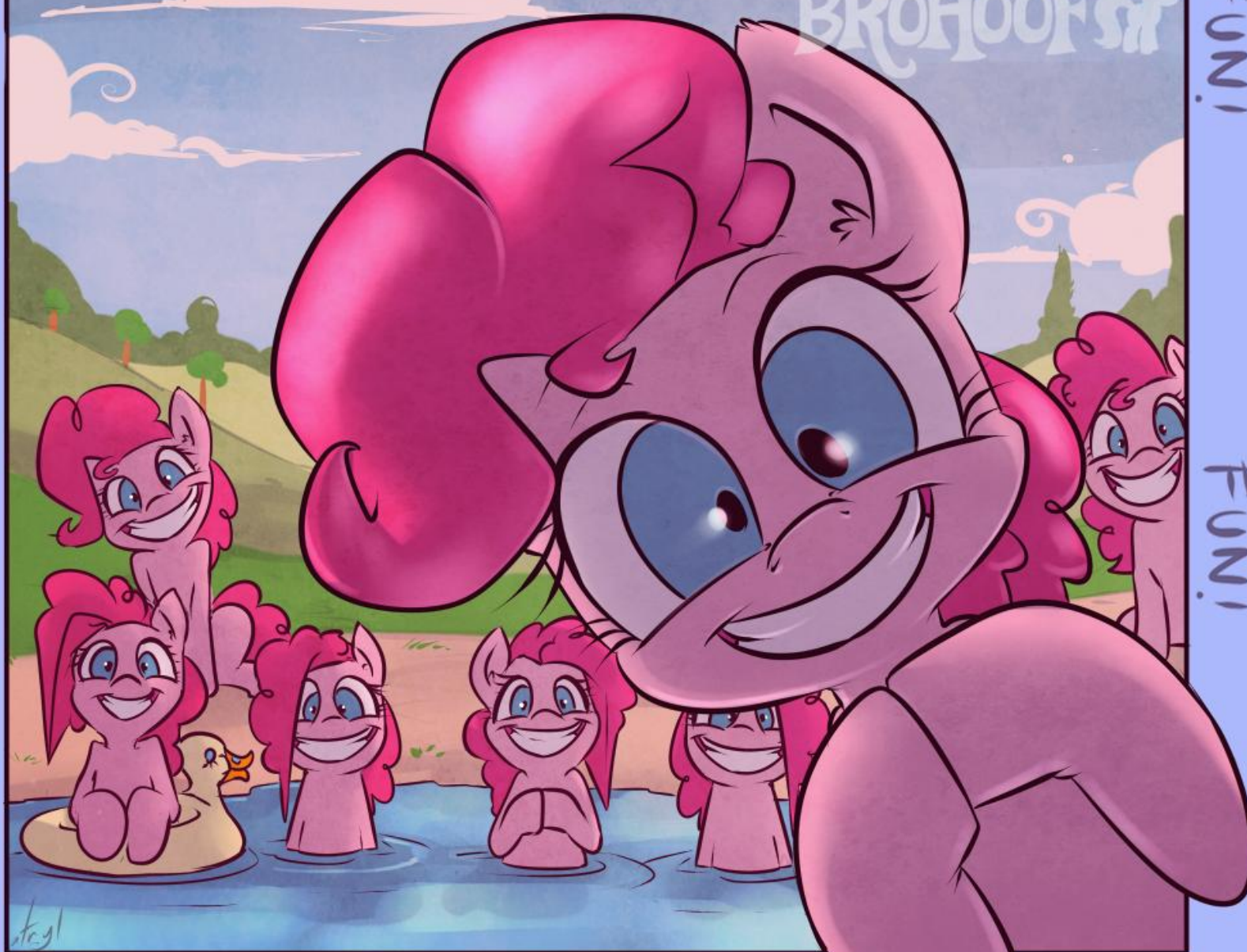
Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					



## Maj

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		





# Czerwiec FUN! FUN! FUN! FUN!

Pn      Wt      Śr      Cz      Pt      Sb      N

FUN!					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30



BROHOOFST



# Lipiec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				



## Sierpień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	



I'm the T to the W I...



## Wrzesień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						





# Październik

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			



# Listopad

Pn      Wt      Śr      Cz      Pt      Sb      N

				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	





## Grudzień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					